Nr. 239 Sroda, dnia 29-go sierpnia 1928 r. Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem Rok II

HASŁO ŁÓDZKIE

DZIENNIK BEZPARTYJNY

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: Łódź, Al. Kościuszki 73, tel. 63-66.
Redakcja nocna (po godz. 8 wiecz.) ul Piotrkowska 85, tel. 29.

Cena 15 groszy

Redaktor naczelny przyjmuje codziennie od godziny 6—7 wieczorem
Sekretarjat czynny od godz. 12—1 w poł. i od 6—7 wiecz

PAKT POTĘPIAJĄCY WOJNĘ

przez pryzmat prasy zagranicznej

SOWIETY KNUJĄ INTRYGI PRZECIWKO PAKTOWI KELLOGA

RYGA, 28.8.
Donoszą z Moskwy, iż tutejsze koła polityczne są niezadowolone, że rząd sowiecki nie został zaproszony do wzięcia udziału w podpisaniu paktu Kelloga.

Wręczone za pośrednictwem ambasadora francuskiego zaproszenie do przystąpienia do paktu niezdołało tego złego wrażenia naprawić.

„Izwiestja" podkreślają, iż fakt nieobecności Sowietów jest dowodem, iż ten akt dyplomatyczny jest w istocie skierowany przeciwko Rosji. (ATE)

Prasa francuska
bez różnicy odcieni
śpiewa dytyramby na cześć paktu

PARYŻ, 28.8. Dzienniki podkreślają prostotę i podniosłość wczorajszej ceremonji na Quai d'Orsay, sławią dzieło budowniczych po koju i oświadczają, że zadaniem przyszłości będzie dokończenie obecnego dzieła.

„Petit Parisien" sądzi, że Kellog i Briand mają prawo być dumnymi, że się dobrze zasłużyli ludzkości.

„Le Journal" pisze: „Paryż, bogaty tylu wspomnieniami historycznemi, odczuwa słusznie zadowolenie iż został obrany za miejsce w którem dokonany został chrzest nowej ery.

„Le Matin" wyraża nadzieję, że przychylne powitanie ze strony ludności wynagrodziło chyba Stresemannowi nieznaczny wysiłek fizyczny.

„L'oeuvre" podkreśla, iż żadna fałszywie brzmiąca nuta nie dała się słyszeć w czasie owacyj robionych Stresemannowi.

„L'homme Libre" oświadcza że pakt jest zarodkiem, z którego winny wyjść pożądane owoce.

„La Volonte" zauważa, iż po raz pierwszy w historji ludzkości zawarto układ pokojowy, którego nie poprzedzała żadna wojna.

„Ere Nouvelle" pisze że zastrzeżenia dotyczące paktu nie świadczą bynajmniej o jego słabości, gdyż dzieło to nie należy do tych któreby z czasem podlegało zniszczeniu.

„La Victoire" pisze, że przez cały świat idzie wielka nadzieja, która nie powinna połamać swych skrzydeł.

„Le peuple" podkreśla, że obowiązkiem przyszłości jest konsolidacja pokoju światowego. (PAT)

Zarzuty sowieckie
pod adresem komisji rozbrojeniowej Ligi Narodów

PARYŻ, 28.8. Litwinow wystosował do generalnego sekretarza Ligi Narodów telegram, odrzucający zaproszenie do udziału w obradach drugiej sesji komisji prywatnej fabrykacji broni.

Jako przyczynę swej odmowy Litwinow podaje zaniedbanie przez komisję rozbrojeniową Ligi sowieckiego projektu powszechnego rozbrojenia.

Rząd sowiecki — pisze Litwinow — widzi w tym fakcie, że organy Ligi Narodów nic nie robią dla sprawy rzeczywistego rozbrojenia i że traktowanie spraw rozbrojeniowych przez Ligę Narodów prowadzi tylko do nieporozumień i wprowadzania w błąd opinji publicznej.

Litwinow oświadcza gotowość wzięcia udziału w pracach nad takiemi projektami, któ re zdaniem rządu sowieckiego zapewniają rzeczywiste rozbrojenie. (ATE)

Narady z min. Zaleskim
w sprawie Nadrenji i Anschlussu

BERLIN, 28.8. (Tel. wł. „Hasła") „Tel. Union" donosi z Paryża, że belgijski minister Hymans zgłosił wczoraj swe zastrzeżenia co do definitywnego rozstrzygnięcia problemów ewakuacji Nadrenji z uwzględnienia zasadniczych politycznych i finansowych interesów Belgji, związanych z tą sprawą. Dalej do nosi ta sama agencja, że ministrowie Zaleski i Benesz odbyli w Paryżu wyczerpującą konferencję o stosunku Polski i Czechosłowacji do ewakuacji Nadrenji i do kwestji Anschlussu, porozumieli się zupełnie w obu tych kwestjach i postanowili odtąd postępować w tych sprawach w przyszłości wspólnie.

Berlin o pakcie

BERLIN, 28.8. Cała prasa berlińska w artykułach i komentarzach omawia żywo wczorajszy akt uroczystego podpisania paktu Kelloga oraz przemówienie ministra Brianda.

Komentarze prasy są tak różne, jak różne są nastawienia poszczególnych organów prasowych do kwestji pokoju oraz oficjalnej fran cuskiej polityki pokojowej.

Dzienniki demokratyczne z „Vossische Zeitung" i „Berliner Tageblattem" na czele, podnoszą że pakt antywojenny, mimo braków i luk, posiada znaczenie epokowe.

Socjalistyczny „Vorwärts" pisze o znaczenie paktu, że dzięki niemu właściwie dokonało się oficjalne zerwanie ze starą ideą prawa międzynarodowego, głoszącą prawo do wojny Pakt stanowi stanowcze przeciwieństwo do ideologji conajmniej jednego z pośród sygnatarjuszy jego, a mianowicie Włoch. Jest czczym nonsensem, jeżeli komuniści oświadczają, że zawarcie paktu, potępiającego wojnę, jest identyczne z utworzeniem koalicji antysowieckiej.

Minister Stresemann słusznie działał, udając się do Paryża, aby w ten sposób zadokumentować przed całym światem zasadniczą zmianę w stosunkach między Niemcami, a Francją. Możnaby nawet powiedzieć, że pakt Kelloga jest tylko teoretyczną pracą pokojową, ale mimo to fakt podpisania tego paktu przez Niemcy i Francję, oraz zamanifestowanie nowej podstawy pokojowej przez ministrów spraw zagranicznych obu krajów jest i pozostanie dziełem praktycznej pracy pokojowej.

Zbliżona do urzędu spraw zagranicznych „Deutsche Allg. Zeitung" pisze o mowie ministra Brianda że całe jej znaczenie polityczne spoczywa na środkowej części. Po raz pierwszy Briand nazwał pakt, potępiający wojnę, nie paktem Kelloga, lecz paktem Paryskim. Pakt paryski wzbudza wprawdzie wielkie nadzieje, ale również nakłada wielkie obowiązki i wszystko należy uczynić, aby nadzieje te mogły się urzeczywistnić.

Dzienniki nacjonalistyczne zarzucają ministrowi Briandowi, że jego przemówienie zawierało tylko słowa, nie dające żadnej podstawy do praktycznej realizacji przyrzeczeń i oczekiwań, jakie pakt miał przynieść.

Kellog odpłynie wprost do Ameryki

PARYŻ, 28.8. W tutejszych kołach politycznych krążą pogłoski, że amerykański sekretarz stanu Kellog w związku z jego paktem zaniechał w ostatniej chwili zamiaru podróży do Irlandji i że dopiero 29 b. m. odpłynie on na statku Leviatan z Paryża do Nowego Jorku. Minister spraw zagranicznych Rzeszy dr. Stresemann odjechał w południe do Baden-Baden. (ATE)

Wypadek czy dramat miłosny?

TRAGICZNA ŚMIERĆ MŁODEJ DZIEWCZYNY

Krwawą zagadkę we wsi Zofjówka wyjaśni śledztwo

We wsi Zofjówka w pow. Łaskim, zamieszkałej przeważnie przez kolonistów niemieckich rozegrała się w ubiegłą niedzielę krwawa tragedja, której ofiarą padło młode kwitnące życie ludzkie.

Do nauczyciela miejscowej szkoły powszechnej, Oskara Freya, przyjechali goście, wśród których znajdowała się 19-letnia Gertruda Feige, córka nadmajstra fabryki Geyera, zamieszkała w Łodzi przy ul. Wólczańskiej Nr. 252.

Przed obiadem bawiono się do rozpuku.

Nauczyciel strzelał w powietrze z rewolweru.

Następnie udano się do mieszkania Freya, gdzie wydarzyło się straszne nieszczęście.

Frey manipulował rewolwerem tak niefortunnie, że spowodował wystrzał, przyczem kula ugodziła Gertrudę Feigę.

Wśród obecnych wynikła panika, jednakże mieli oni tyle przytomności umysłu, że wydarli z rąk Freya rewolwer, który usiłował skierować przeciwko sobie.

Posłano też niezwłocznie człowieka z prośbą o pomoc do sanatorjum Kasy Chorych w Tuszynku. Na szczęście na miejscu znajdowało się auto gotowe do jazdy.

W międzyczasie zawezwano łódzkiego felczera Bużyńskiego, który mieszkał w pobliżu Zofjówki na letniem mieszkaniu.

Felczer nałożył dziewczęciu prowizoryczny opatrunek i polecił przewieźć je bezzwłocznie do Kasy Chorych w Łodzi.

Rana okazała się śmiertelną i wkrótce po umieszczeniu w szpitalu Gertruda Feiga zmarła wśród strasznych męczarni.

O tragicznym wypadku krążą najrozmaitsze wersje.

Nauczyciel, który doznał ciężkiego ataku nerwowego wyjaśnia, że wypadek spowodowany został nieostrożnem obchodzeniem się z bronią, rewolwer bowiem nie był zabezpieczony.

Natomiast felczer Bużyński jest zdania, że strzał był oddany z nader bliskiej odległości, o czem świadczą osmalone włosy na karku tragicznie zmarłej Gertrudy Feige.

Przemawia za tem i ta okoliczność, że kula utkwiła w czaszce, co nie miałoby miejsca, gdyby strzał oddany został z większej odległości.

Niewątpliwie bliższe dochodzenie ustali, czy młoda dziewczyna padła ofiarą tragedji miłosnej, czy też nieszczęśliwego wypadku.

Nauczyciel Frey cieszy się jaknajlepszą opinją wśród kolonistów, aczkolwiek stanowisko swe w Zofjówce zajmuje od niedawnego czasu.

Komitet Ekonomiczny

załatwił szereg spraw bieżących

WARSZAWA, 28.8. Dnia 28 b. m. odbyło się posiedzenie komitetu ekonomicznego ministrów pod przew. premj. Bartla. Na posiedzeniu przeprowadzono dyskusje nad planem aprowizacyjnym i polityki zbożowej rządu oraz nad związanemi z tą sprawą rezerwami zbożowemi. Pozatem załatwiono szereg spraw bieżących. (PAT)

Szczyt bezczelności!

Niemcy chcą nazwać nowy pancernik „Locarno"

BERLIN, 28.8. „Acht Uhr Abendblatt" donosi o istnieniu projektu nazwania pancernika „A"-„Locarno" lub „Fryderyk Ebert". Kierownictwo marynarki wojennej jest jednak zdania, że tego rodzaju statki powinny otrzymać nazwy prowincij niemieckich np. „Bawarja" lub „Prusy Wschodnie". (ATE)

Katastrofa kolejowa

z powodu żubra

MOSKWA, 28.8. „Izwiestja" donoszą, że na kolei Choczmas — Baku, na Kaukazie, maszynista pociągu osobowego nagle zahamował lokomotywę z powodu ukazania się na torze niezwykle okazałego żubra. Zatrzymanie się pociągu było tak nagłe, iż kilka wagonów rozbiło się. 15-tu pasażerów odniosło rany.

Tajemniczy zamach

na fabrykę prochu

BIAŁOGRÓD, 28.8. (Tel. wł. „Hasła"). — W miejscowości Kamnik w Słowenji pewien nieznany osobnik dokonał zamachu na tamtejszą fabrykę prochu. Gdy został on spostrzeżony przez straż, rzucił na ziemię pakiet, który zaczął się dymić, a następnie palić, wskutek czego zapalił się znajdujący się w pobliżu fabryki budynek. Pożar zdołano ugasić dopiero po kilku godzinach.

150.000 zachorowań

w Atenach i Pireusie

LONDYN, 28.8. Pomimo wielkich wysiłków personelu sanitarnego, epidemja w Atenach i Pireusie nie została umiejscowiona. Obliczają, iż w samych Atenach jest 150 tysięcy osób chorych, co stanowi przeszło 25 proc. ludności miasta i okolicy.

Przebieg choroby na szczęście nie jest w większości wypadków śmiertelny, jednakże szczupły personel sanitarny walczy z wielkiemi trudnościami. (ATE)

Zamknięcie Kongresu Unji Międzyparlamentarnej

Kongres uchwalił szereg wniosków jednobrzmiących z punktami paktu Kelloga

BERLIN, 28.8. W poniedziałek i wtorek z inicjatywy delegacji polskiej i niemieckiej na kongres unji międzynarodowej pod przewodnictwem prezyd. Reichstagu Loebego odbywały się rozmowy członków tych delegacyj. Przed zamknięciem rozmów ks. Radziwiłł złożył serdeczne podziękowanie prez. Loebemu za zajęcie się zorganizowaniem konferencji. W wyniku tych rozmów wydano wspólny komunikat, w którym stwierdzono, że odbyte na obustronne życzenie rozmowy delegatów grup polskiej i niemieckiej na kongres unji międzyparlamentarnej dotyczyły przeważnie sprawy traktatu handlowego polsko-niemieckiego. Poruszono też kwestje polityczne i sprawę zbliżenia kulturalnego między obu państwami.

Omawiano widoki utrzymywania bezpośredniego kontaktu pomiędzy parlamentami obu państw. Komunikat kończy się oświadczeniem, że możliwość odbycia narad wzbudziła po obu stronach żywe zadowolenie.

Dzisiejsze obrady unji międzyparlamentarnej poświęcone były kwestji praw i obowiązków państw. I przemawiał sprawozdawca senator Lafontaine, który zgłosił w wyniku swego przemówienia rezolucję, że w stosunkach między państwami powinny panować te same zasady moralne, jakie obowiązują pomiędzy ludźmi.

Państwa nie mają prawa uciekania się do samopomocy, a każda napaść powinna być uważana za zbrodnię.

Zmiany terytorjalne mogą być przeprowadzane zgodnie z regulaminem międzynarodowym na podstawie woli ludności. W dyskusji nad rezolucją pierwszy zabrał głos prof. Schuecking, wnosząc dodatkową poprawkę, aby traktaty zawarte, powinny mieć moc ustawy. Po dyskusji odbyło się głosowanie. Przy głosowaniu powstało takie zamieszanie, że po raz pierwszy w dziejach unji musiano przeprowadzić głosowanie imienne, w którem wniosek żądający odesłania rezolucji tej do komisji — został odrzucony.

Następnie zarządzono głosowanie nad poszczególnemi artykułami, z których 9 przyjęto z całym szeregiem poprawek, zgłoszonych przez poszczególnych delegatów.

Po przyjęciu rezolucji i wybraniu przez aklamacje nowej rady unji wygłosił przemówienie zamykające prace kongresu. (PAT)

4,300 ludzi przypłaciło życiem

pielgrzymkę do grobu Mahometa

BATAVIA, 28.8. Tegoroczne pielgrzymki mahometan z Indyj Holenderskich do Mekki pociągnęły za sobą 2500 ofiar w ludziach. Poza tem los 1800 osób nie jest znany.

Większość nieszczęsnych pielgrzymów padła ofiarą strasznych epidemij, które szerzą się wśród rzesz podróżujących w najgorszych warunkach do grobu Mahometa.

Po drodze do Mekki grasują bandy, które korzystając z wyczerpania wędrowców, rabują ich bez litości.

Rząd holenderski bezskutecznie interwenjował u rządu arabskiego.

Niema jednak nadziei, aby wobec zakorzenionej tradycji udało się powstrzymać w przyszłości falę pielgrzymów z Indyj do Mekki.

Trujący gaz na ulicach Lipska

Straż ogniowa w maskach ratuje przechodniów

BERLIN, 28.8. (Tel. wł. „Hasła"). W wielkim magazynie towarowym Althoffa w Lipsku położonym w samem centrum miasta, nastąpiła eksplozja zbiornika amonjaku, znajdującego się w lodowni.

Ulatniający się gaz wtargnął do pomieszczeń magazynu, zmuszając personel i klientów do panicznej ucieczki na ulicę.

Zaalarmowana straż ogniowa przystąpiła w maskach gazowych do akcji ratunkowej. Gaz rozprzestrzeniał się szybko w okolicy domu towarowego.

Kilku przechodniów ulicznych, zatrutych gazem, przewieziono do szpitala.

Policja zamknęła ulicę w okolicy składu i przystąpiła do oczyszczenia powietrza.

Po wielogodzinnych wysiłkach niebezpieczeństwo usunięto.

Pożar w klubie partji chorwackiej

Ogień został podłożony w dwuch miejscach

ZAGRZEB, 28.8. (Tel. wł. „Hasła") W klubie chorwackiej partji chłopskiej wybuchł pożar równocześnie w 2 miejscach.

Straż ogniowa zdołała opanować ogień dopiero po trzech godzinach.

Na środku wielkiej sali klubowej ustawiony był ołtarzyk ze świecami stale płonącemi za spokój duszy Radicza.

U podnóża ołtarzyka leżały wstęgi od tysięcy wieńców, złożonych na trumnie Radicza.

Jedna z takich wstęg zaczęła się tlić, lecz pożar w porę zauważono i stłumiono.

Gdy wezwana straż pożarna nadjechała przed lokal klubowy, z okna na strychu buchnęły wielkie płomienie.

Istnieje więc przypuszczenie, że ogień został podłożony zbrodniczą ręką równocześnie w 2 miejscach.

Po ugaszeniu pożaru demonstrował wielki tłum po ulicach miasta, wznosząc okrzyki przeciwko „żołdakom białogrodzkim", jako domniemanym sprawcom podpalenia.

Walki w Mandżurji trwają

PEKIN, 28.8. Po dłuższem zawieszeniu broni doszło znowu do gwałtownych starć pomiędzy oddziałami mandżurskiemi, a armją południową. Oddziały północne znacznemi siłami ruszyły pod kierownictwem generała Czang-Czu-Czanga wzdłuż linji kolejowej Mukden — Tjen-Tsin. Według ostatnich wiadomości Tjen-Tsin zajęty został przez oddziały północne skutkiem czego wojska południowe, znajdujące się na północ od tego miasta zostały odcięte od ich bazy. Do Pekinu i Tjen-Tsin przewieziono zostali ranni, których jest bardzo dużo. (ATE)

Walka z piratami

Statek chiński napadnięty przez rozbójników morskich

LONDYN, 28.8. Według doniesień z Hong-Kongu parowiec angielski został napadnięty na wodach chińskich przez statek piratów. Wywiązała się walka. Piraci ponieśli porażkę. Jeden z nich został zabity, a 2 wzięto do niewoli. (ATE)

Auto zabiło cyklistę

BYDGOSZCZ, 28.8. W pobliżu miejscowości Kobysewo na szosie prowadzącej do Kartuz nastąpiło zderzenie rowerzysty z samochodem.

Rowerzysta, gospodarz Franciszek Kropidłowski z Sierakowic, przejeżdżając przez szosę, wpadł pod samochód ciężarowy z Wejherowa prowadzony przez szofera Klema.

Mimo iż szofer zauważył niebezpieczeństwo, nie mógł już samochodu zatrzymać.

Kropidłowski poniósł śmierć na miejscu. (ATE)

Wolna Wszechnica w Łodzi

istnieje narazie, ale tylko na... papierze

Młodzieży szkolnej nie wolno wprowadzać w błąd pięknemi... projektami

Już osiem lat temu, w pierwszych latach państwowotwórczych Rzeczypospolitej w umyśle ludzi dobrej woli powstała myśl *utworzenia w Łodzi wyższego zakładu naukowego.*

Miasto, posiadające przeszło pół miljona mieszkańców, miasto pod względem przemysłu, handlu i żywotności interesów najpierwsze w Polsce, miasto, które koncentruje w sobie różne elementy narodowości obcej — musi z wielu względów posiadać uniwersytet, a bodaj tylko wyższą uczelnię dla zadokumentowania swej polskości, jako przeciwwagi właśnie tym interesom ze świata przemysłu i handlu, jako czynnik niwelujący wprost obce u nas wpływy, a w końcu jako konieczność dla głównego miasta województwa, na którego to terenie, rok rocznie kończy średnie zakłady naukowe przeszło 1200 młodzieży

Poznań, zakładając uniwersytet, czynił to z pobudek przedewszystkiem tych, aby stworzyć taką widzialną ostoję myśli polskiej, niwelującą wszystkie obce wpływy, aby stworzyć taką strażnicę wszystkiego co polskie na rubieży Rzeczypospolitej

Łódź poniekąd jest w tych samych warunkach — jeśli weźmiemy pod uwagę opinję wytworzoną napływem elementów obcych — a nadających charakter — przez schwytanie w swe ręce przemysłu i handlu Łodzi, tych więc czynników, które nadały jej dzisiejsze stanowisko nietylko w Rzeczypospolitej, ale w całym nieomal świecie

Łódź ma charakter kosmopolityczny — taka opinja jest o niej w świecie.

Do czasów wojny, nie można było pomyśleć aby ten charakter, czy też opinję tylko zmienić.

Łódź traktowana była przez Rosjan jako miasto powiatowe, miało określone ściśle ramy swego zewnętrznego rozwoju. Że podniosło się ono pod względem ekonomicznym i gospodarczym, stało się to poniekąd koniecznością najprymitywniejszych potrzeb tych ludzi, którzy chęć zarobku i pracy tu ściągnęła.

Łódź nie powstawała, ale ją rozsadzały te siły, które tworzyły wielki przemysł i handel.

Dziś na pomoc tym siłom idzie państwowo i narodowo - twórcza myśl polska, aby stworzyć miasto o charakterze czysto polskim, silnym, wyeliminować wpływy obce, ująć ster że tak powiem, ducha i myśli w polskie ręce — a tem samem zmienić miastu opinję.

Takim widomym znakiem, zniwelowania obcych wpływów, takim dokumentem polskiej myśli w Łodzi byłby bezsprzecznie wyższy zakład naukowy i ta myśl była przewodnią tych ludzi, którzy od 8 już lat zaczęli się starać, aby zakład taki w Łodzi powstał.

Po długich pertraktacjach po różnych przedstawianiach u najwyższych władz w Warszawie — sprawa ta o tyle poszła naprzód, że zgodzono się na otworzenie Wolnej Wszechnicy Polskiej w Łodzi, rozpisano program wykładów, zaproszono szereg osób w Łodzi do współpracy, wydano to wszystko w broszurze — i... na tem koniec.

Niema jak do tej pory widomego znaku tej Wszechnicy — podobno mają się odbywać wykłady na Nowo-Targowej w szkole im. A. Mickiewicza.

Czy nie należałoby tej sprawy przyśpieszyć, aby ta młodzież, która chce uczęszczać na te wykłady już miała tę pewność, że wykłady te będą się odbywać.

Przecież trzeba się liczyć z warunkami dzisiejszemi, przecież nie jest tak łatwo znaleźć mieszkanie w Warszawie, w Krakowie czy Poznaniu — a jeśli wszechnica dla jakich bądź powodów nie otworzy swych podwoi dla młodzieży, czy młodzież ta tak samo tracić ma rok, jak traci rok cała sprawa związana z otworzeniem tej uczelni?

Te rzeczy, jak do tej pory, są tylko na papierze, do realizacji bardzo daleko, a przecież już rozpoczęły się zapisy na inne uniwersytety i wszechnice warszawską i krakowską Wiemy jak szalony jest napływ młodzieży, jak trudno jest dostać się i jeżeli Łódź nie otworzy swych wykładów, co stanie się z tą młodzieżą, która liczy na to, a która już nie będzie w stanie dostać się później gdzieindziej

Sprawa jest nagła i paląca, tak ze względu na młodzież, jak i sprawę, którą w następnym artykule poruszę

C. Milewska.

KU LIKWIDACJI WOJNY

Minister Stresemann w Paryżu.

Obecność ministra spraw zagranicznych Rzeszy Niemieckiej w Paryżu, jako gościa oficjalnego Quai d'Orsay wybiega z pewnością poza granice zwykłego problemu. Jest to fakt wyjątkowy i jedyny od daty powstania cesarstwa niemieckiego. A jest tem bardziej charakterystycznym, iż podłożem -jego jest podpisanie paktu „wykluczającego prowadzenie wojny i potępiającego wojnę, jako narzędzie polityki narodowej."

Bezwątpienia — wojna była zawsze „poza prawem". Wybucha ona wtedy, gdy prawa stają się już niemocne. Ale po raz to pierwszy może zebrali się delegaci państw całego świata, aby stwierdzić to uroczyście. Jeśli nie stanie się to gwarancją absolutną pokoju, będzie w każdym razie znamiennym wstępem. Fakt iż min. Kellog przyjechał z Waszyngtonu, i wraz ze swymi kolegami europejskimi podpisał pakt, jest też nowością w polityce zewnętrznej Stanów Zjednoczonych

Tradycją tej polityki było zawsze unikanie wspólności ze sprawami europejskiemi. Pamiętamy jeszcze co kosztowało Wilsona podpisanie traktatu wersalskiego, którego ratyfikację odrzucił potem senat amerykański. Oczywiście warunki się zmieniły dzisiaj, gdyż inicjatywa wyszła ze strony Ameryki i Francji.

Czy należy stąd wnioskować, iż dzień 27 sierpnia będzie kresem wszelkich wojen, datą likwidacji wojny, jako takiej?

Byłoby niebezpieczną iluzją wyobrażać to sobie.

Nic gorszego nad wyobrażenie sobie, iż złożenie podpisu pod paktem miałoby już oznaczać usunięcie wszystkich trudności, wynikłych po wojnie. Niektóre z tych trudności kryją się w Europie, inne w Stanach Zjednoczonych, inne jeszcze na wszystkich kontynentach, rozdzielonych przez wody Atlantyku i Pacyfiku. A najgroźniejsze z nich nie są dziś jeszcze zbyt widoczne ani zbyt dobrze znane.

Jedne z nich związane są z zobowiązaniami Niemiec i należą przez to do problemów ogólno - europejskich: ewakuacja Nadrenji, statut zagłębia Saary, kwestja Anszlusu. Inne związane są z przewrotem w Chinach i jego konsekwencjami.

Ani jedne ani drugie nie mogą być rozstrzygnięte siłami samej Europy czy Chin. Wszystkie problematy są dzisiaj natury międzykontynentalnej. Nic dzisiaj nie da się zdziałać bez udziału Ameryki. Stany Zjednoczone mają bowiem oba swe fronty zwrócone na Atlantyk i na Pacyfik — tu New York, — tam San Francisco.

Czy to będzie chodziło o kwestję nadreńską, Anszlus, czy o kwestję Gdańska lub Bałkany, czy to o Mandżurję — żadnej groźby konfliktu wojennego nie może i nie będzie mogła załatwić i usunąć z powierzchni sama Liga Narodów bez udziału Stanów Zjednoczonych. Genewa nic nie pomoże bez Waszyngtonu.

Ceremonja z dnia 27 sierpnia może być tylko wstępem uroczystym, zapowiedzią. Nie będzie to jednak ani zakończenie wojen, ani likwidacja wojny wogóle.

Pocieszającem atoli jest to, iż wreszcie ocżom naszym ukazało się zapoczątkowanie poważnej akcji przeciwwojennej.

Henry Bérenger
Senator Francji.

Rycerskość dyplomaty i polityka

Niedawno mianowany ambasador Stanów Zjednoczonych w Turcji, J. Gren, znakomicie ułatwia sobie tę trudną misję polityczną odzyskania dla Wuja Sama wpływów — uprzejmością i rycerskością, jaka cechuje jego postępowanie.

Niedawno, przejeżdżając samochodem w Anyon, był świadkiem wypadku samochodowego, którego ofiarą padły dwie Turczynki. Natychmiast pośpieszył im z pomocą i swym samochodem odwiózł do szpitala, gdzie natychmiastowe zabiegi lekarskie uratowały im życie. Drobny napozór wypadek przysporzył rycerskiemu ambasadorowi wiele sympatyj wśród mas.

Przed dwoma tygodniami ambasador raz jeszcze wykazał swą niezwykłą rycerskość. Jadąc promem, spostrzegł rzucającą się do wody kobietę. Dyplomata, nie namyślając się ani chwili skoczył również do wody, wydobył desperatkę, przywrócił ją do przytomności zastosowaniem sztucznego oddychania. Mimo to kobieta owa po paru godzinach zmarła. Ale gazety tureckie pełne są pochwał dla dzielnego Amerykanina, który nie zawahał się rzucić się do wody dla ratowania nieszczęśliwych.

Takie zdarzenia odbijają się silnie w nastrojach mas, a głos opinji bywa przecie potężnym atutem w grze dyplomatycznej.

Pijany budżet

(Korespondencja własna „Hasła").

Moskwa, w sierpniu 1928 r.

Jednym ze stałych argumentów w walce demokracji rosyjskiej z rządem carskim przed wojną był zarzut, iż budżet cesarstwa jest „pijany", t. j. opiera się na dochodzie z monopolu wódczanego. Istotnie były momenty, kiedy 40 proc. uchwalonego przez Dumę budżetu pokrywały dochody z „Kazionnoj winnoj monopolji". Słusznie twierdziła opozycja, że dla uzyskania tej szalonej sumy rząd musi poprostu organizować pijaństwo wśród ludu.

Od czasu gorących dyskusyj na ten temat przeszło 20 lat. A kiedy weźmie się do ręki prasę sowiecką z sierpnia, można mieć wrażenie, że nic się nie zmieniło, jedynie przybyły nowe narody, nowa „nomenklatura". „Pijany budżet" jest znowu w Moskwie najbardziej aktualnym tematem.

„Pijaństwo narodu nie powinno być „źródłem dochodu państwowego" — mówi i pisze jeden z wybitnych komunistów p. Łarin. A tymczasem cyfry wskazują coś wręcz przeciwnego i najbardziej urzędowe „Izwiestja" stwierdzają dosłownie, że „spożycie przez ludność spirytualjów wzrasta z roku na rok — potwornie!!"

W 1923—1924 r. wypito czystej wódki w granicach Z. S. S. R. — 9.839.528 litrów, w r. 1926—1927 — 378.431.415 litrów, w 1927—1928 — 491.975 tys. litrów, t. j. około pół miljarda litrów. Do tego należy dodać miljony litrów piwa, wina i co najgorsze siwuchy z tajnego pędzenia t. zw. samogonu.

Powyższa statystyka wzrostu spożycia wódki w poszczególnych fabrykach nawet zatrudniających przeważnie kobiety zapełnia całe szpalty prasy sowieckiej.

Tak samo wymownie wygląda statystyka wiejska.

Tu i owdzie robotnicy przystępują do walki z „zieloną żmiją", zaczynają się petycje o ograniczenie wyszynku w dni wypłat, lub o zupełnej abolicji w poszczególnych miejscowościach. Petycje te traktowane są bardzo niechętnie, bo szkodzą interesom „kazny": każda instytucja handlowa sowiecka w tej liczbie spółdzielnie, chce sprzedawać taki towar, który ma największy zbyt, a pod tym względem alkohole są bez konkurencji.

P. Łarin, tak jak w swoim czasie Czełyszew rozpoczął prawdziwą krucjatę. Los jego akcji jest bardzo charakterystyczny. Pan Łarin przedstawił projekt ustawy o stopniowem zamykaniu gorzelń i zażądał, jako jeden z przywódców C. K. rozpatrzenia projektu przez Sownarkom.

Nie było rady: utworzono specjalną komisję przy Sownarkomie dla rozważenia projektu. Komisarjat finansów zwlekał z wyrażeniem swojej opinji w tej sprawie. A gdy Łarin przycisnął swoich kolegów z „narkomitina" do ściany, otrzymał w odpowiedzi zapytanie, z jakich dochodów pokryje deficyt, który wywoła redukcja zbytu alkoholów. Łarin odpowiedział: dochody wzrosną, gdyż zmniejszy się liczba dni opuszczonej pracy i wydatków na utrzymanie kryminalistów. Odpowiedź ta wywołała — homeryczny śmiech na sali obrad Rady Komisarzy Ludowych. Po stanowiono: projekt p. Łarina rozesłać rządom poszczególnych republik sowieckich do rozpatrzenia.

Jest to oczywiście pogrzeb pierwszej klasy dla całej inicjatywy prohibicyjnej p. Łarina.

Sprawa nie przestała być modną i nawet komisarjat finansów myśli, jak wybrnąć z sytuacji. Aby „pijaństwo" mniej kłóło w oczy, zaprojektowano tam zredukowanie „kazionek" w miastach, natomiast zwiększenie ich ilości po wsiach. Motywy tego oryginalnego projektu są takie: ludność miejska najwięcej pijąca będzie pić mniej, komisarjat finansów liczy, że skarb straci na tem cenę około 1 miljona wiader wódki.

Aby pokryć tę ciężką stratę, należy zwiększyć spożycie dobrej wódki po wsiach, które piją „samogon".

W ten sposób, jak rozumują urzędnicy komisarjatu finansów, skarb nic nie ucierpi, ludność miejska będzie piła mniej, a ludność wiejska przestanie się truć „samogonem".

Takie jest oblicze kwestji pijanego budżetu w chwili obecnej w 1928 r.

Gdyby nie to, że hr. Kokowcow mieszka w Paryżu, a p. Czełyszew nie żyje, możnaby przypuszczać, że jesteśmy w roku 1908.

N.

Nowa żałoba ekranu

Śmierć Dolores del Rio

Na pokładzie okrętu zdążającego z Ameryki do Europy zmarła prawie nagle po operacji ślepej kiszki słynna gwiazda filmowa Dolores del Rio.

Niespodziewana śmierć słynnej artystki wywołała w świecie wielkie wrażenie, podobnie jak wywołała je śmierć Valentina, która — jak wiadomo — nastąpiła w podobnych okolicznościach i przyszła także nieoczekiwanie, budząc taki żal wśród zwolenników kina.

Mimo swojej młodości, zdobyła Dolores del Rio wstępnym bojem świat filmowy i zabłysła swą kreacją Katjuszy Masłowej w „Zmartwychwstaniu" Tołstoja, jako gwiazda największej miary.

Jej karjera filmowa była szybka i niespodziewana. Młodziutka Meksykanka, zaraz po ukończonej edukacji w klasztorze, wyszła zamąż za bogatego Hiszpana o dumnem nazwisku Don Jaime del Rio. Mając lat 20, bierze pierwszą nagrodę na konkursie piękności w Meksyku.

Reżyser filmowy, bawiący dla zdjęć w tamtych stronach, poznaje przypadkowo Dolores i z miejsca angażuje ją do filmu. Mąż się zgadza — Dolores wyjeżdża do Hollywood. Tam zaraz na wstępie otrzymuje czołowe role. I ta ognista Meksykanka, potrafi równie dobrze zagrać zmysłową Carmen, jak melancholijną rosyjską dziewczynę.

Ostatnią kreacją Dolores del Rio przed wyjazdem do Europy był film p. t. „Tancerka czerwonej Moskwy". To jej ostatni film!

Jej wielkie ciemne oczy, jej twarzyczka pełna niewypowiedzianego uroku, jej śliczne, roztańczone nóżki, nie będą więcej czarować publiczności.

Samolot pasażerski zaginął bez wieści

Samolot, który odleciał w Victorji w dniu 25. VIII. do Seatton, zaginął bez wieści. W samolocie znajdowało się 2-ch pilotów i 4-ch pasażerów. Istnieje obawa, że wszyscy zginęli. Wśród pasażerów, jak przypuszczają, znajdował się Aleksander Maccallum Scott, były członek stronnictwa liberalnego w angielskiej Izbie Gmin, który wraz z żoną i synem odbywał podróż po Kanadzie.

KRONIKA

Sroda, 29 sierpnia, Ścięcie głowy św. Jana.
Czwartek, 30 sierpnia, Róży Lim. P.

TEATRY.

Gong — Wszędzie Rafałek!

CO GRAJĄ DZIS W KINACH:

Apollo — Blaski i nędza życia kurtyzany.
Casino — 13-ty przysięgły.
Czary — Męczennica małżeństwa.
Corso — Grzechy Paryża.
Dom Ludowy — Gałganiarz paryski.
Mimoza — Bohaterka sensacyjnego procesu.
Mewa — Arabka.
Oświatowy — Bohaterowie ognia.
Odeon — Książę i apaszka.
Resursa — Grzeszna miłość.
Rekord — Maciste w walce z Szeikiem.
Splendid — Kobieta z rekordem światowym.
Spółdzielnia — Pani ministrowa z Macegojnji.
Syrena — W kuszącym ogniu brylantów.
Sfinks — Rycerz płomieni.

Kalendarzyk zebrań rzemieślniczych

Zarząd Cechu Wędliniarzy i Rzeźników m. Łodzi niniejszem ogłasza, że stosownie do pisma Urzędu Przemysłowego przy Magistracie m. Łodzi z dnia 20 sierpnia 1928 roku Nr. dz. 1694/28, w dniu dzisiejszym o godz. 5 po poł. odbędzie się w lokalu Cechu przy ul. Zawiszy 5 walne zebranie członków Cechu z następującym porządkiem dziennym.

Zagajenie zebrania przez przedstawiciela Władzy Nadzorczej.

Wybór starszego, podstarszego, członków zarządu, członków wydziałów oraz zastępców.

Sprawa szkoły dla terminatorów.

Zapis uczni

Wolne wnioski.

Zarząd Cechu Wędliniarzy i Rzeźników w Łodzi.

Zawiadomienia

Cech Mistrzów Stolarzy w Łodzi zawiadamia swych członków i stolarzy niezrzeszonych, że począwszy od 22 b.m. udziela wskazówek w przedmiocie rejestracji warsztatów.

Sekretarjat czynny codziennie od godz. 7—10 rano przy ul. Nawrot 82.

* * *

W związku z rozporządzeniem Magistratu m. Łodzi o przymusowej rejestracji przedsiębiorstw handlowych i przemysłowych, Zarząd Stowarzyszenia Polskich Kupców i Przemsł. Chrześcijan powiadamia swych członków, że rejestrację tę przeprowadza kancelarja Stowarzyszenia (Piotrkowska 113) w godzinach od 10 do 2 i od 4 do 6.

Druki do wypełnienia są na miejscu, należy załączyć patent handlowy lub przemysłowy za rok 1927.

Ostateczny termin zgłaszania się w Stowarzyszeniu upływa dnia 30 b. m.

* * *

Wszystkie krawczynie prowadzące samodzielnie swe pracownie, obowiązane są, zarejestrować się w Urzędzie Przemysłowym I instancji (t. j. w Magistracie).

Informacji w tej sprawie udziela „Resursa".

Nocne dyżury aptek

Dziś w nocy, dnia 29 sierpnia, dyżurują następujące apteki:

G. Antoniewicz (Pabjanicka 50), K. Chądzyński (Piotrkowska 164), W. Sokolewicz (Przejazd 19), R. Rembieliński (Andrzeja 28) J. Zundelewicz (Piotrkowska 25), Kasperkiewicz (Zgierska 54), S. Trawkowski (Brzezińska 56).

Rok szkolny
w szkołach powszechnych
rozpoczyna się 1-go września

Kuratorjum zawiadamia, że rozporządzenie Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego z dnia 20 sierpnia 1928 r. w sprawie rozpoczęcia roku szkolnego 1928/29 w dniu 3 września r. b. odnosi się tylko do szkół średnich ogólnokształcących, seminarjów nauczycielskich i szkół zawodowych, natomiast nie dotyczy szkół powszechnych, które rozpoczynają nowy rok szkolny w dniu 1 września 1928 roku.

OSOBISTE.

Dr. Sołowiejczyk Arkadjusz (Andrzeja 4) powrócił i wznowił przyjęcia.

DO OGÓŁU RZEMIEŚLNIKÓW!
Apel „Resursy Rzemieślniczej" w Łodzi

Coraz bardziej zbliża się chwila dziejowa, kiedy rzemieślnik polski sam decydować będzie o przyszłości swego losu, o przyszłości rzemiosła polskiego. Coraz bardziej zbliża się dzień wyborów do Izby Handlowo-Przemysłowej i Rzemieślniczej, dzień, w którym długo oczekiwany Samorząd Rzemieślniczy stanie się ciałem.

Rzemieślnicy! Niechaj wobec zarządzenia rejestracji przedsiębiorstw przemysłowych przez p. Wojewodę każdy spełni swój obowiązek. Nie wolno tej ze wszech miar doniosłej dla rzemiosła polskiego sprawy bagatelizować! Nie wolno odkładać rejestracji z dnia na dzień!

Czas krótki! Śpieszcie się!

Zarząd „Resursy Rzemieślniczej" w Łodzi, zwracając się do ogółu rzemieślników m. Łodzi i Województwa Łódzkiego z powyższym apelem żywi niepłonną nadzieję, że rzemieślnicy nie pod groźbą kary 1000 zł. lub 14-dniowego aresztu — lecz w poczuciu obowiązku względem samego siebie i względem odrodzenia rzemiosła polskiego w wolnej Polsce, zastosują się do zarządzenia p. Wojewody o rejestracji przedsiębiorstw przemysłowych.

Zarząd „Resursy Rzemieślniczej" w Łodzi.

Mieszkańcy przedmieść, cieszcie się!
Sprawa udogodnienia komunikacji na drodze do realizacji

Jak się dowiadujemy z P. K. U. Łódź-miadawnym czasem zawarł umowę z zarządami kolei dojazdowych i K. E. Ł. w sprawie zapewnienia mieszkańcom krańców miasta dogodnej i niedrogiej komunikacji tramwajowej w centrum miasta.

Udogodnienie to ma polegać na wprowadzeniu odpowiedniej ilości pociągów dojazdowych, kursujących co 5 do 10 minut pomiędzy granicami miasta a Placami Bałuckim i Reymonta, przyczem rozkład ich byłby ściśle dostosowany do rozkładu jazdy tramwajów miejskich.

Bilet w cenie 30 gr. uprawniałby pasażera do przesiadania z tramwaju dojazdowego miejskiego i odwrotnie.

Jak się dowiadujemy, w obecnej chwili wprowadzenie udogodnień tych zależy od zgody ministerstw: Komunikacji i Spr. Wewnętrznych.

W związku z powyższem, wyjechali onegdaj do Warszawy pp. wiceprezydent Rapalski oraz naczelnik wydziału przedsiębiorstw miejskich inż. Brzozowski, którzy interwenjowali w obu wymienionych ministerstwach.

Projekt wprowadzenia doniosłej inowacji został przez ministerstwa potraktowany nader przychylnie.

Przyrzeczono przedstawicielom samorządu łódzkiego, że sprawa zostanie załatwiona w dniach najbliższych.

Likwidacja niezależnych socjalistów
Organizacja wcielona będzie do P. P. S.

Onegdaj późnym wieczorem odbyło się zebranie b. członków niezależnej socjalistycznej partji pracy.

P. Martynowski w przemówieniu swem wskazał, że jest to posiedzenie likwidacyjne, które ma na celu omówienie sprawy ostatecznego wcielenia organizacji do P. P. S. w myśl podpisanego aktu połączeniowego pomiędzy centralami N. P. P. a P. P. S.

W rezultacie narad zebrani uchwalili połączyć się z P. P. S. i wybrali jako swego przedstawiciela w O. K. R. P. P. S. p. Hanemana.

Zebrani wyrazili życzenie, by na liście wyborczej do kasy chorych z ramienia P.P.S. figurowali b. członkowie niezależnych.

Wcielenie rocznika 1907

Jak się dowiadujemy P. K. U. Łódź-miasto w dniach najbliższych rozpocznie się rozsyłanie kart powołania poborowym rocznika 1907, uznanym podczas ostatniego poboru za zdolnych do służby wojskowej (kategorja) „A".

Wcielenie nastąpi w październiku prócz tych, którzy zaliczeni zostali do służby administracji wojskowej lub t. zw. parkowej, albowiem ci ostatni wcieleni zostaną 30-go września.

Poza rocznikiem 1907, który jednak nie w całości teraz będzie wcielony, a tylko I turnus, powołani zostaną ci z roczników starszych, którzy dotychczas korzystali z odroczeń i którym nie udzielono dalszej prolongaty. Przedewszystkiem wcieleni zostaną urodzeni w r. 1905, którzy 2-krotnie otrzymywali kategorję „B" i podczas ostatniego poboru nie uznani zostali za fizycznie upośledzonych i przeto nie zaliczono ich ani do „C", ani do „D", ani do „E".

Także urodzeni w 1906 korzystający z odroczenia z powodu słabego zdrowia, o ile nie uzyskali prolongaty, będą do szeregów wcieleni.

II turnus rocznika 1907 powołany zostanie w marcu lub w kwietniu r. 1929. Ci, którzy obecnie ani na wiosnę nie otrzymają kart powołania zaliczeni zostaną do nadliczbowych, jednak nie znaczy to, że nie będą oni wciągnięci do szeregów.

W myśl nowej ustawy o służbie wojskowej, władze mogą wcielić takie osoby do 25 roku życia.

Osoby, który miały możność otrzymać odroczenie, ale spóźnili się z wniesieniem odpowiedniego podania, będą obecnie wcielone do szeregów, a podania ich nie uległa rozpatrzeniu.

Jakie zaświadczenia
wymagane są przy rejestracji przedsiębiorstw

W związku z niewydawaniem przez Urzędy Skarbowe zaświadczeń o posiadaniu świadectw przemysłowych za rok 1927, Urząd Przemysłowy I Instancji, po porozumieniu się z Urzędem Wojewódzkim, wyjaśnia, iż w razie niemożności przedstawienia świadectwa przemysłowego za rok 1927 honorować będzie przy rejestracji przedsiębiorstw przemysłowych, handlowych i usługowych kwit z opłaconego podatku od obrotu za rok 1927.

Terminy płatności
podatków od lokali i nieruchomości

W dniu 31 sierpnia upływają ustawowe terminy płatności trzeciej raty podatku od lokali za rok 1928 i II raty podatku od nieruchomości za rok 1928.

Wycieczka Zw. Handlowców
na Targi Lwowskie

Z inicjatywy Komisji Porozumiewawczej Zw. Zaw. Prac. Umysłowych, Związek Handlowców Polskich — Piotrkowska 108 — organizuje dla członków w dniu 8 września r. b. na przeciąg 3—4 dni wycieczkę do Lwowa na Targi Wschodnie i w Zagłębie Naftowe. — Opłata za jedną osobę wynosi zł. 70.

Zapisy przyjmuje sekretarjat Związku, jak również udziela wszelkich bliższych informacyj w powyższej sprawie.

IV doroczny bieg 6 sierpnia w Łodzi

Wszystkie przygotowania do mającego się odbyć IV biegu 6-go sierpnia zostały w dniu wczorajszym ukończone, przyczem Komisja organizacyjna w składzie: prezesa Ł. O. Z. L. A. p. Kordasza, przedstawicieli Ośrodka W. F. por. Kuźnickiego, Woskowicza i Krajewskiego, p. Starka członka Ł. O. Z. L. A. i przedstawicieli Zw. Strzel. w osobach: Komendanta Okręgu Piątkowskiego, ref. sport. Okręgu Graczyka, Kmdta Obwodu Fornalskiego i Bastera zmieniła trasę zgodnie z zaleceniami Międzynarodowego Zw. Lekkoatletycznego i Państw. Urz. P. W. i W. F. w ten sposób, iż trasa długości 4200 mtr. wyznaczona została na placu Gen. Hallera, przyczem start i meta odbędzie się na boisku W. K. S.

Dla informacji podaje się, iż pierwszy bieg urządzony w roku 1925 wygrał p. Starosta, członek Ł. K. S., II bieg w roku 1926 oddał zwycięstwo p. Rossie członkowi „Polonji" (Warszawa), a w III biegu w roku ubiegłym przypadło zwycięstwo p. Motyce członkowie A. Z. S. (Kraków). W roku bieżącym zgłosił się już zeszłoroczny zwycięzca oraz 32 zawodników z klubów sportowych całej Polski, między którymi figurują nazwiska wybitnych biegaczy. Pozostałe zgłoszenia należy nadsyłać do dnia 30 b. m. za pośrednictwem swoich klubów do Komendy Okręgu Związku Strzeleckiego ul. Sienkiewicza Nr. 3/5.

Rejestracja zabytków przeszłości

W walce z wandalizmem budowlanym mni. Wyznań Religijn. i Oświecenia Publicznego zleciło urzędom konserwatorskim przeprowadzenie dokładnej rejestracji zabytków we wszystkich województwach.

Dotyczy to w pierwszym rzędzie zabytków architektonicznych, którym grozi poważne *niebezpieczeństwo wobec wzmożenia się ruchu budowlanego i popytu na place pod budowę.*

Co usłyszymy dziś
przez radjo

Program warszawski fala 1111.

ŚRODA, 29 sierpnia.

13.00—13.10 Sygnał czasu, hejnał z Wieży Marjackiej w Krakowie, komunikat lotniczo - meteorologiczny.
13.10—15.00 Przerwa
15.00—15.20 Komunikaty: meteorologiczny, gospodarczy, nadprogram.
15.20—16.30 Przerwa
16.30—16.45 Komunikat harcerski.
16.45—17.00 Przerwa
17.00—17.25 Program dla młodzieży — transmisja z Krakowa.
17.25—17.50 „Skrzynka pocztowa" — korespondencję bieżącą omówi dr. Marjan Stępowski.
17.50—18.00 Przerwa
18.00—19.00 Muzyka skandynawska w wyk. ork. P. R. pod dyr. Józefa Ozimińskiego.
19.00—19.20 Przerwa
19.20—19.30 Przerwa
19.30—19.55 Odczyt p. t. „Ze Śląska" (Dział „Krajoznawczo") — wygł. prof. Aleksander Janowski.
19.55—20.05 Komunikat rolniczy, po kom. zostanie wygłoszony komunikat Tow. Zachęty do Hodowli Koni w Polsce.
20.05—20.30 Nadprogram, komunikaty.
20.30 Koncert solistów. Wykonawcy: Janina Korolewicz - Waydowa (sopran), Helena Ottawowa (fort.) i prof. L. Urstein (akomp.).
22.00—22.05 Sygnał czasu, komunikat lotniczo - meteorologiczny
22.05—22.20 Komunikaty PAT.
22.20—22.30 Komunikaty: policyjny, sportowy oraz nadprogram.

EUROPEIZACJA KAROLEWA

Własne targowisko i lampy gazowe

PRZYSTANEK TRAMWAJOWY PRZY MOŚCIE

W swoim czasie mieszkańcy Karolewa, przeważnie robotnicy, zwrócili się do p. wiceprezydenta Rapalskiego z memorjałem, w którym żądali urządzenia na Karolewie targowiska, motywując żądanie tem, że Karolew oddalony jest od miasta, zaś najbliższe targowisko, gdzie można czynić tańsze zakupy mieści się na Zielonym Rynku.

Poza tem mieszkańcy Karolewa domagali się oświetlenia ulic tego przedmieścia, jak również wprowadzenia przystanku tramwajowego przy moście kolejowym na ulicy Karolewskiej, wskutek czego pasażerowie, zdążający do Karolewa nie mieliby potrzeby wyskakiwać z tramwaju i narażać się na nieszczęśliwe wypadki oraz płacenie grzywien z tytułu mandatów karnych.

W memorjale zawarty był również nader doniosły postulat w sprawie wytyczenia ulicy pomiędzy szosą Konstantynowską a ulicą Karolewską, przez co odległość pomiędzy temi dwiema arterjami komunikacyjnemi zmniejszyłaby się o 5 klm. dla ruchu kołowego i pieszego.

Wziąwszy pod uwagę powyższe postulaty mieszkańców Karolewa, magistrat odbył w dniu onegdajszym posiedzenie pod przewodnictwem wiceprez. Rapalskiego, w którem brali udział ławnik wydziału budownictwa p. Izdebski oraz inż. Serwin.

Na posiedzeniu tem szeroko omówiona została sprawa założenia targowiska na Karolewie.

Po dłuższej dyskusji postanowiono targowisko takie założyć i udano się na miejsce, w celu obejrzenia terenu.

Wydane zostały dyspozycje wydziałowi budownictwa, by teren upatrzony na założenie targowiska został jaknajrychlej zabrukowany. Przy okazji członkowie Magistratu udali się na świeżo wytyczoną ulicę pod nazwą „Aleja Unji", która łączyć będzie ulicę Karolewską i Szosę Konstantynowską Stwierdzono iż roboty przy budowie ulicy tej mają się już ku końcowi, tak że w piątek bieżącego tygodnia nastąpi przejęcie ulicy tej przez miasto.

Na temże samem posiedzeniu postanowiono zabrukować ulicę Krzemieniecką, która przez to połączona będzie z szosą Konstantynowską. Postanowiono też założyć oświetlenie gazowe na szeregu ulic Karolewa.

Co się zaś tyczy założenia przystanku tramwajowego przy moście kolejowym na ulicy Karolewskiej, to przyjęto do wiadomości oświadczenie dyrekcji K. E. Ł., że przystanek taki będzie w dniach najbliższych w wymienionym miejscu założony.

Nowy gmach szkoły powszechnej

W dniu dzisiejszym o godzinie 12 i pół w południe odbędzie się komisyjny odbiór nowo wybudowanych gmachów: szkoły powszechnej przy ulicy Podmiejskiej i domu nauczycielskiego na Nowem Rokiciu.

Nowy rok szkolny

w Gimuazjum Żeńskiem „Kultura" (Piotrkowska 85)

Zasadniczym celem, jaki sobie Zarząd Gimnazjum postawił, są niskie opłaty szkolne, umożliwiające posyłanie do szkoły średniej dzieci również i tym rodzicom, którzy wskutek mniej sprzyjających warunków materjalnych nie byli w stanie tego uczynić.

Ze względu na to, iż szkoła posiada prawa szkół państwowych, dzieci urzędników państwowych są zwolnione od opłat, gdyż władze państwowe pokrywają czesne w tej właśnie wysokości, ile szkoła pobiera. Również Magistrat m. Łodzi, tramwaje i kolejki podmiejskie pokrywają częściowo czesne za dzieci swych funkcjonarjuszy.

Początek roku szkolnego 3 września.

Komunikat

Dnia 27 sierpnia 1928 r. o godz. 8.30 wiecz. w lokalu p. St. Korczaka, Piotrkowska 101, odbyła się konferencja Mistrzów Tapicerskich z Pracownikami tapicerskimi w sprawie zakończenia strajku.

Po dłuższej wymianie zdań, przy obopólnych ustępstwach ustalono podwyżkę dla pracowników tapicerskich na 20 proc., obowiązującą od dnia rozpoczęcia pracy.

Praca na nowych warunkach winna się rozpocząć dnia 29 sierpnia we wszystkich pracowniach.

Starszy Zgrom. Mistrz. Tapic.
S. KORCZAK.

Przechodząc ulicę, patrz pilnie

a unikniesz **kalectwa** a nawet i **śmierci.**

Nieudana afera matrymonjalna

Zdemaskowany „narzeczony" dotkliwie pobity

W domu przy ul. Rokicińskiej 51, mieszka wraz z żoną i dwojgiem dzieci niejaki Icek Blat z zawodu krawiec.

Blat, jegomość o nader romantycznem usposobieniu, poznał przed miesiącem przystojną pannę, Annę Grunsztajn, rodem z Jeżowa, pod Brzezinami, która była zatrudniona w jednem z przedsiębiorstw handlowych w Łodzi w charakterze biuralistki.

Oboje zapałali ku sobie gorącym afektem i Blat, który podał się za kawalera poprosił ją o rękę.

Panna skomunikowała się ze swym ojcem i postanowiono przygotować zaręczyny.

W międzyczasie Blat poprosił ją o sprawienie mu palta i naiwna córa prowincji kupiła mu palto za 300 zł.

Ubiegłej soboty miały odbyć się w Jeżowie zaręczyny młodej pary, przyczem przyszły teść miał wypłacić Blatowi na poczet posagu 1000 zł. gotówką i 2000 zł. wekslami.

Podczas, gdy w Jeżowie odbywały się przygotowania do uroczystości zaręczynowej, do brata narzeczonej Chaima Grunsztajna, zamieszkałego w Łodzi przy ul. Gdańskiej 12, zgłosiła się żona Blata, która przypadkowo dowiedziała się o aferzę matrymonjalnej swego męża.

Przerażony Grunsztajn dowiedział się od niej, że narzeczony jego siostry jest żonaty i ma dwoje dzieci z których starsze — synek ma lat 12.

Niezwłocznie tedy wyjechał taksówką do Jeżowa i przybył w chwili, gdy miał być podpisany akt zaręczynowy.

Wiadomość, z którą przybył, wywarła wstrząsające wrażenie na obecnych, zaś zdemaskowany „narzeczony" usiłował zbiec.

Przytrzymali go jednak goście i dotkliwie poturbowali. Obandażowany, bez palta, które mu odebrano, wrócił jak niepyszny do Łodzi.

Aresztowanie komunistów w Kaliszu

Domorośli „tapicerzy" rozwieszali antypaństwowe transparenty

Dowiadujemy się, że w dniu wczorajszym na terenie miasta Kalisza, aresztowani zostali również znani działacze komunistyczni ze Związku Młodzieży Komunistycznej, którzy wzorem swych towarzyszy z Łodzi, przystąpili do ożywionej akcji w związku z nadchodzącym tygodniem młodzieży komunistycznej.

Aresztowani okazali się Kowel Idel, lat 20 i Popa Izrael, lat 16, z zawodu szewcy, należący do akcji młodocianych pracowników przy związku skórzanym, obaj zamieszkali w Kaliszu.

Domorośli działacze antypaństwowi, zawiesili na drutach telefonicznych czerwoną płachtę z napisami antypaństwowemi, jak: „Precz z ustawą faszystowską o więziennictwie".

Oprócz tego należeli obaj do organizacji M. O. P. R. (międzynarodowa obrona pomocy rewolucyjnej) z ramienia której kolportowali odezwy, zawieszali sztandary komunistyczne, jak również wykonywali inne czynności partyjne.

Zawieszone sztandary na przewodach telefonicznych przy ul. Dobrzeckiej i na rogu ulic Prezydenta Narutowicza i Nadwornej usunięte zostały przez policję i wraz z aresztowanymi przekazane sędziemu śledczemu.

Świt dzień i noc

w kronice policji i pogotowia

Nagły skon policjanta. Zamach samobójczy. Skutki niedozoru. Nieszczęśliwy wypadek w fabryce. Pożar zagrody. Tajemniczy napad na ulicy

Tragiczny wypadek wydarzył się wczoraj w mieszkaniu jednego z lokatorów domu przy ul. Andrzeja 28. Z wizytą do nich przybył 32-letni Leon Frankowski, posterunkowy P. P., zamieszkały przy ul. Piotrkowskiej Nr. 111. W pewnej chwili Frankowski zasłabł i zmarł przed przybyciem pogotowia ratunkowego. Lekarz stwierdził skon wskutek udaru mózgowego.

* * *

W dniu wczorajszym przy ul. Piotrkowskiej 154, napiła się większej dozy esencji octowej jakaś nieznana kobieta w wieku lat około 29-ciu. Zawezwany lekarz pogotowia ratunkowego stwierdził stan ciężki desperatki i po udzieleniu jej piewszej pomocy, przewiózł ją do szpitala w Radogoszczu.

* * *

W dniu wczorajszym wydarzył się nieszczęśliwy wypadek w domu przy ul. Sołnej Nr .8. 4-letni Szlama Fuks, pozostawiony bez dozoru, bawiąc się na parapecie okna, spadł z wysokości II piętra na podwórze, ulegając złamaniu lewego ramienia i ogólnym, ciężkim potłuczeniom. W stanie ciężkim zawezwany lekarz pogotowia ratunkowego przewiózł malca do szpitala Anny Marji.

Identyczny wypadek wydarzył się przy ul. Dworskiej 27, gdzie również z okna II-go piętra na podwórze spadł 3-letni Lajb Szynkowski, ulegając ogólnym ciężkim potłuczeniom. Zawezwany lekarz pogotowia po udzieleniu dziecku pierwszej pomocy, pozostawił je na miejscu, gdyż rodzice nie pozwolili na przewiezienie go do szpitala.

W obydwu wypadkach policja sporządziła protokuł za brak dozoru nad dzieckiem.

* * *

W dniu wczorajszym wydarzył się nieszczęśliwy wypadek w fabryce Kestenberga przy ul. Nowo-Targowej 26. 24-letni robotnik — Wegelbiker, zamieszkały przy ulicy Przędzalnianej 26, uderzony został silnie w głowę drzwiczkami windy i odniósł dotkliwe rany głowy. Zawezwany lekarz pogotowia ratunkowego, po udzieleniu pierwszej pomocy, przewiózł rannego do domu.

* * *

W dniu wczorajszym wybuchł pożar w zagrodzie Wincentego Kieszkowskiego, we wsi Żurawie, gminy Puczniew pod Łodzią. Łupem ognia padł dom mieszkalny i obora, z której na szczęście zdołano wyprowadzić inwentarz. Straty wynoszą 1000 zł. Przyczyna pożaru było zapalenie się sadzy w kominie.

* * *

Zamieszkały przy ul. Zakątnej 60, 26-letni Jan Woliński, będąc w stanie nietrzeźwym wszczął awanturę z nieznanym osobnikiem przed domem Nr. 86 przy ul. 6-go Sierpnia i został uderzony w głowę tępem narzędziem odnosząc ciężką ranę tłuczoną. Zawezwany lekarz pogotowia ratunkowego po udzieleniu pierwszej pomocy, przewiózł go do Zbiorni Miejskiej.

Teatr i Sztuka

TEATR MIEJSKI.

Otwarcie nowego sezonu.

Zapowiedziane na sobotę, dnia 1 września otwarcie nowego sezonu teatralnego 1928—1929, na którem odegrana będzie głośna baśń — comedia - dell' arte p. t. „Księżniczka Turandot", wzbudziło w naszem mieście ogromne zainteresowanie.

Sztuka, w której biorą udział najwybitniejsze siły naszego zespołu, a mianowicie: pp.: Hilda Skrzydłowska (Turandot), Helena Krzywicka, Halina Łapińska, Zofja Tatarkiewiczówna, Kazimierz Fabisiak, Zdzisław Karczewski, Jan Mroziński, Władysław Staszewski, Józef Winawer, Jerzy Woskowski, Jacek Woszczerowicz, Aleksander Żabczyński i Michał Znicz, uświetniona jeszcze będzie oryginalnemi produkcjami tanecznemi znakomitej tancerki - plastyczki p. Jadwigi Hryniewieckiej.

Jednocześnie z próbami na scenie odbywają się próby powiększonej orkiestry symfonicznej, która pod batutą Zygmunta Białostockiego wykona specjalnie do „Turandoty" napisaną muzykę F. Busoniego w opracowaniu znakomitego krakowskiego kompozytora K. Meyerholda.

Dla dopełnienia całości artystycznej na którą składa się świetny tekst, gra aktorska, tańce i muzyka — szykuje p. Konstanty Mackiewicz wraz z całym sztabem współpracowników — wspaniałe dekoracje, oparte na wschodnich motywach, oraz przepiękne, stylizowane kostjumy.

Kasa Zamawiań sprzedaje niewielką ilość pozostałych biletów na premjerę oraz na dni następne w cukierni Gostomskiego od 10-ej rano do 3 po poł. oraz od 4 i pół po poł. do 7-ej wieczorem.

LETNI TEATR LIT.-ART. „GONG"

w ogródku Cegielniana 16.

Dziś i jutro 2 ostatnie dnie doskonałego programu p. t. „Wszędzie Rafałek", w którym prym wiodą Skonieczny, Sawicka, Hanka Runowiecka, Cybulski, Laskowski, Sielański i inni.

Melodyjne piosenki, barwne tańce układu baletmistrza Jana Cesarskiego, pełne humoru skecze, które śmieszą do łez, składają się w barwną całość.

W przygotowaniach premjera programu Nr. 29 p. t. „Babie lato".

Początek o g. 7,45 i 9,45.

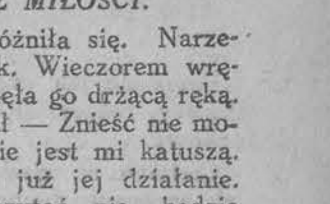
CO?

Śmierć dyplomaty

GDZIE?

Dowiesz się wkrótce.

Humor



SAMOBÓJSTWO Z MIŁOŚCI.

Para zakochanych poróżniła się. Narzeczona odesłała pierścionek. Wieczorem wręczył jej posłaniec list. Wzięła go drżącą ręką.

— Droga moja! — pisał — Znieść nie mogę rozłąki, życie bez ciebie jest mi katuszą. Zażyłem trucizny i czuję już jej działanie. Nim skończysz ten list czytać, nie będzie mnie już pomiędzy żywymi. Ufam, że uronisz łezkę nad nieszczęśliwym! Twój Stanisław.

Stała blada, wzburzona przez chwilę, potem zaś spojrzała na posłańca, wołając:

— Na cóż czekasz jeszcze?...

— Ten pan kazał mi... zaczekać na odpowiedź.

CHCE ZNAĆ LEKARSTWO.

— Śmieszna jest moja żona! —opowiada stały gość knajpki towarzyszom.

— Niedawno wymknęło mi się coś, co ją obraziło i teraz nie mówi do mnie ani słowa...

— Powiedz mi pan, proszę — powiada pospiesznie drugi — co to było?

PREZENT.

— Co dostałeś na gwiazdkę?

— Maszynkę do golenia.

— Jakto? Czyż dziesięcioletni chłopiec goli się?

— Nie, ale ojciec powiedział, że będzie jej używał dopóki mi nie wyrośnie broda.

Ruch towarzystw

Godna naśladownictwa inicjatywa „Harfy".

Od dłuższego już czasu poświęcamy wiele miejsca na łamach naszego pisma temu Towarzystwu. Bynajmniej nie kierując się żadnemi względami stronniczemi lecz przeciwnie, dając wyraz uznania wielkiemu rozmachowi pracy i silnemu przywiązaniu do piękna pieśni polskiej bajecznie zapowiadającego się chóru.

Rzutka inicjatywa i zapał do realizowania zamierzeń, oto są jego cenne walory.

Przed kilku dniami w rocznicę „Cudu nad Wisłą" dała „Harfa" piękny przykład innym, zaawansowanym chórom, urządzając zbiórkę uliczną na oczekujący wykończenia kościół Matki Boskiej Zwycięskiej, uwieńczoną nadspodziewanem powodzeniem.

Komitet kwesty w osobach pp.: Makowskieog, Pośpiecha, Presia i Smętkiewicza, odwołał się, pewien poparcia do cechów i zgromadzeń czeladniczych z listami ofiar. Na wy różnienie zasługuje Cech Mistrzów Blacharzy który w dużej mierze przyczynił się do powodzenia pięknej imprezy, składając na ten cel około dwustu złotych.

Nie zważając na zmęczenie, dzielni śpiewacy zorganizowali w dniu kwesty uroczystą akademję, przy udziale świetnego deklamatora i humorysty p. St. Saara i skrzypka p. Frasiaka.

Z chóru wyróżnić musimy p. Cesię Janowską, dysponującą przemiłym sopranikiem. Mimo, że wejście na akademję było bezpłatne, każdy z widzów otrzymywał wiązankę kwiatów, co przy pięknej dekoracji sali uczyniło pociągający dla oka obrazek.

W ubiegłą niedzielę, pod kierownictwem członków zarządu pp. Pośpiecha i Presia odbyła się wycieczka „Harfy" do majątku zasłu żonego działacza na niwie społecznej p. Urbankiewicza pod Konstantynowem. Doznawszy serdecznego przyjęcia ze strony uprzejmego gospodarza, rozbawiona i zmęczona pląsami młódź, ze śpiewem wróciła późnym wieczo rem do Łodzi.

Winogrona rumuńskie

Dzięki zabiegom radcy handlowego poselstwa rumuńskiego min. Przemysłu i Handlu wyraziło zgodę na wwóz do Polski 50 wagonów winogron z najprzedniejszych winnic rumuńskich.

W Rumunji winogrona w handlu detalicznym sprzedawane są średnio po 20 lejów za kilogram (1 zł. 10 gr.), a z cłem, transportem i godziwym zarobkiem sprzedawcy w Polsce nie powinny się kalkulować drożej, niż po 3 do 4 zł. za 1 klg.

Również przy tej okazji warto poruszyć sprawę wina rumuńskiego. — Przed wojną w Polsce dużem wzięciem cieszyły się wina besarabskie oraz węgierskie wina z Siedmio grodu. Litr wina w dobrym gatunku kosztuje w Rumunji w detalu 35—40 lejów, t. j. 2 zł. do 2.25 gr. Polska na podstawie umowy z Rumunją ma możność sprowadzania rocznie 100 wagonów wina besarabskiego przy opłacie celnej według najwyższego uprzywilejowania Wino to przychodzi i.. sprzedawane jest jako wino francuskie — oczywiście według cennika francuskiego — drogo!

Czy i w jaki sposób można przepisać koncesję na sprzedaż napojów alkoholowych

Do kogo należy wydawanie zezwoleń?

Według art. 78 ust. 2 rozporządzenia Prezydenta Rz. P. z dnia 26.3 1927 r. o monopolu spirytusowym (Dz. Ust. R. P. nr. 32, poz. 289) zmiana osoby, oznaczonej w zezwoleniu na sprzedaż napojów alkoholowych, może nastąpić za zgodą władzy, która zezwolenie udzieliła. Wydawanie zezwoleń na sprzedaż napojów alkoholowych może nastąpić za zgodą władzy, która zezwolenie udzieliła. Wydawanie zezwoleń na sprzedaż napojów alkoholowych należy obecnie do władz skar bowych II instancji (izb skarbowych). Dotyczy to także wypadków przepisywania kon cesyj po zmarłych koncesjonarjuszach. Koncesje przywiązane są ściśle do osoby i nie mogą być traktowane jako dziedziczne, a przepisanie koncesji może nastąpić tylko w indywidualnych, wyjątkowych wypadkach, zasługujących na uwzględnienie.

Okólnikiem z dnia 4.8 1928 r. L. dz. 7310-2-28 Ministerstwo Skarbu zarządziło, aby ze względu na gospodarcze interesy państwa izby skarbowe wyrażały swą zgodę na zmianę osoby (przepisanie koncesji) tylko w wypadku śmierci koncesjonarjusza i to tylko na osoby, pozostające do zmarłego koncesjonarjusza w stosunku małżeństwa lub po krewieństwa, w szczególności na: małżonka, dzieci, wnuki i rodzeństwo — bez względu na to, czy należą one do osób uprzywilejowanych w rozumieniu rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 27.12 1924 roku (Dz. Ust. R. P. nr. 114, poz. 1022) — o ile:

1. nie posiadają one żadnego majątku, a koncesjonowane przedsiębiorstwo stanowi ich jedyny środek utrzymania;
2. nie są zdolne lub nie mają możności do innego warsztatu pracy;
3. już przed śmiercią koncesjonarjusza pracowały wspólnie w koncesjonowanem przedsiębiorstwie, pozostając na utrzymaniu zmarłego koncesjonarjusza.

Ponadto przeciw osobie proszącej o przepisanie koncesji nie mogą zachodzić przeszkody z art. 79 rozp. Prezydenta Rzeczypospolitej o monopolu spirytusowym (osoby skazane sądownie za przestępstwa z chęci zysku pochodzące na karę ponad 3 miesiące, skazane za nadużycia podatkowe, zamieszkałe poza granicami Rzeczypospolitej i nie posiadające obywatelstwa polskiego (względnie z § 363 rozp. Min. Skarbu z dnia 7. 2. 1928 r. (Dz. Ust. R. P. nr. 60, poz. 556).

Do prośby zatem o przepisanie koncesji na sprzedaż napojów alkoholowych po zmarłym koncesjonarjuszu (ostemplowanej na zł. 10, a załączniki po 50 gr.) mają być dołączone:

1) dokumenty stwierdzające, że osoba, na którą ma być koncesja przepisana, pozostawała ze zmarłym w stosunku ustawowego pokrewieństwa, względnie ślubnego małżeństwa (metryka urodzin, zaślubin);

2) dokumenty osobiste petenta (metryka urodzin, (świadectwo przynależności, świadec two moralności).

Decydującym momentem do udzielenia ze zwolenia na przepisanie koncesji jest stan majątkowy petenta, a w szczególności, czy koncesjonowane przedsiębiorstwo zmarłego stanowi jedyny środek utrzymania proszącego.

Światowa produkcja samochodów

Polska w spisie krajów produkujących nie figuruje

Waszyngtoński departament handlu oblicza produkcją samochodów w roku 1928 na 4.840.000 szt., o 690 tys. więcej, niż w roku zeszłym. Lwią część tej nadwyżki, bo 4 miljony, produkuje przemysł samochodowy Stanów Zjednoczonych, który powiększył swoją produkcję w stosunku do zeszłorocznej o 605 tysięcy sztuk.

Na drugiem miejscu, ale daleko w tyle za amerykańskim, stoi przemysł samochodowy angielski z produkcją 250 tys. sztuk (więcej w stosunku do roku ub. o 18 tysięcy).

Po 200 tysięcy przypada na Francję i Kanadę, przyczem w tej ostatniej przemysł ten rozrasta się o wiele szybciej, gdyż powiększa produkcję zeszłoroczną o 20.500 sztuk, kiedy francuski tylko o 10 tysięcy.

Niemiecki przemysł samochodowy figuruje z cyfrą 91 tys. (o 19 tysięcy więcej), włoski z 55 tys., czeskosłowacki — 15.400, austrjacki — 11.500, belgijski — 8150, rosyjski (sowiecki) — 2100, szwedzki 2000 i szwajcarski 1600.

Polski przemysł samochodowy nie jest wcale brany pod uwagę, a przecież zapotrzebowanie na samochody w Polsce rośnie. Kiedyż ta gałąź przemysłu, na której opiera się wysoki poziom dobrobytu robotnika amerykańskiego, zacznie się rozwijać na dobre u nas?

Nasza nieostrożność z ogniem naraża nas i naszych bliźnich na niebezpieczeństwo okrutnej śmierci, a nasze domostwa oddaje na pastwę niszczycielskiego żywiołu.

Podatki od samochodów

Samochody obciążone są w Polsce podatkami na rzecz państwa i samorządu pod różnemi postaciami. Właściciel samochodu uiszcza na rzecz skarbu opłatę przy rejestracji samochodu. Może być pociągany do opłat za nadmierne zużycie dróg państwowych. Takich dopłat mogą żądać związki komunalne za niszczenie bruków miejskich, opłat mytnych i rogatkowych przy wjazdach do niektórych miejscowości, opłat mostowych, wreszcie mogą związki komunalne obciążać samochody podatkiem od przedmiotów zbyt ku. Takie opodatkowanie samochodów — mniejsza nawet o wysokość opodatkowania — jest przedewszystkiem z powodu swej formy dokuczliwe dla właścicieli pojazdów, poza tem myta i rogatkowe tamują rozwój ruchu samochodowego.

To też Ministerstwo Robót Publicznych opracowało projekt ustawy o podatku od pojazdów mechanicznych, mającego zastąpić wszystkie wymienione podatki i opłaty. Projekt ten ma być niebawem przedstawiony w ostatecznej formie Radzie Ministrów i po uchwaleniu wniesiony do sejmu.

Cło przywozowe i wywozowe na zboże

Komitet ekonomiczny ministrów rozpatruje obecnie doniosłą sprawę cła przywozowego i wywozowego na zboże.

Narazie powzięta być ma w tej sprawie decyzja prowizoryczna, która będzie obowiązywała do końca września.

Do tego czasu rząd będzie już posiadał dokładne dane co do realnych wyników urodzaju i na tem oprze uchwałę o cłach na zboże na okres aż do lipca roku przyszłego. Polityka taryfowa w stosunku do zboża uwzględni przedewszystkiem konieczność zabezpieczenia dostatecznych zapasów zboża i mąki dla rynku wewnętrznego.

GIEŁDY

OFICJALNA GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa, dnia 28 sierpnia 1928 r.

AKCJE.

Dolarówka — 92
Bank Polski — 183
Bank Handlowy — 117
Bank Dyskontowy — 134,50
Bank Zw. Sp. Zarob, — 82
Cukier — 62
Firlej — 68
Węgiel — 97
Lilpop — 41,50
Modrzejów — 42
Starachowice — 54,25
Borkowski — 17,25
Spirytus — 32,50

Tendencja przeważnie słabsza.

Kurś urzędowy 1 grama czystego złata równa się 59244. Kurs obliczeniowy 100. w złocie równa się 172. Dolar w obrotach prywatnych 8,88 Rubel złoty 4,72 Rubel srebrny 295. Rubl• w bilonie ros. 135.

ZARAZY DUCHOWE

istniały w dawnych wiekach, a i obecnie ludzkość nie jest od nich wolna

Podobnie jak cholera, dżuma lub tyfus plamisty, roszerzają się po świecie i zarazy duchowe.

Ciekawe są wiadomości historyczne o takich zarazach duchowych, które występowały zawsze nagminnie po wielkich wojnach i innych klęskach.

U schyłku 10-go wieku uwierzyła ludzkość, iż w 1000 roku nastąpi koniec świata. Panika ogarnęła Europę. Ludzie w nieróbstwie, ascetycznej pobożności i apatji oczekiwali dnia sądu ostatecznego.

W 21 lat po tej chorobie ludzkość opanował szał tańca. Zabawy ciągnęły się tygodniami, miasta nie dbały o porządek i bezpieczeństwo, dwory magnackie rujnowały się na przyjęcia, a ludzie tańczyli i bawili się, trwoniąc majątki i zdrowie. Szał tańca trzy razy jeszcze nawiedził Europę, a miano wicie w latach 1278, 1375 i 1418.

W połowie 15-go stulecia pojawiła się w Europie „manja biczowania". Na każdym kroku spotkać było można szaleńców, którzy smagali się do krwi rózgami, a pochody krwią ociekających ludzi należały do zjawisk codziennych.

Po straszliwych walkach wewnętrznych w Niemczech ówczesnych i po ukończeniu wojen husyckich nastało niebywałe pijaństwo. Nie trwało wprawdzie długo, ale przy brało bardzo groźne rozmiary. Upijano się wódką, która wchodziła wtedy w użycie i, jak wspomina kronikarz, zdarzały się takie dni, iż w całem mieście nie można było znaleźć ani jednego człowieka trzeźwego.

Straszliwą tę epidemję wyparła nowa zaraza, zwana tępieniem czarownic. W każdym mężczyźnie upatrywano czarodzieja, w każdej kobiecie czarownicę. Rozluźniły się węzły przyjaźni, znikł spokój rodzin, najbliżsi krewni oskarżali się wzajemnie o czarodziejstwo, a tysiące najniewinniejszych ludzi palono na stosach.

W weku 18-tym zjawiło się również kilka drobnych „epidemji" obyczajowych. I tak np.: wierność małżeńska uważana była za niegodną wytwornego mężczyzny, a dystyngowane damy zmieniać musiały przyjaciół jak rękawiczki.

Początek wieku 19-go przyniósł manję pesemizmu i samobójstw, a po wojnie świato wej zjawiły się trzy groźne zarazy psychiczne: szał tańca, mód i dziwaczniejszych mód i dziwacznych rekordów.

O ochronę pożytecznego zwierzątka

Znaczenie kreta w gospodarce rolniczej

W ostatnim zeszycie „Ochrony Przyrody" nawołuje prof. inż. A. Kozikowski, kierownik Instytutu Ochrony Lasu przy Wydziale rolniczo-lasowym Politechniki Lwowskiej, do ochrony kreta, t. j. do walki z bezlitosnem tępieniem tego zwierzątka, uprawianem szeroko w Polsce, z inicjatywy handlarzy modnych dziś futerek tego owadożercy. Za małe bowiem futerko kreta płacą dziś kuśnierze lwow scy 1.60 zł. a w Niemczech w r. 1925 było w obrocie przeszło 3 miljony skórek! — przeważnie pochodzenia obcego, bo prawie w całej Rzeszy Niemieckiej zabroniono łowienia kretów specjalnemi ustawami w latach 1920-1923.

O znaczeniu kreta dla rolnictwa decydują wynki analizy żołądków 140 kretów, dokonane w Berlińskim Państwowym Zakładzie Naukowym dla Rolnictwa i Leśnictwa. Otóż pędraki chrabąszczy znaleziono w 104 żołądkach, drutowce (t. j. larwy sprężyków) w 99, larwy innych chrząszczów w 73, gąsienice mo tyli w 32, dżdżownice w 65. wije w 96, szczątki zaś roślinne w 96. Dwie pierwsze kategorje wymienionych powyżej pokarmów należą do najważniejszych szkodników rolnych, ogrodo wych i leśnych — w dwu dalszych znajdują się zapewne obok szkodników owady obojętne a nawet i pożyteczne (np. larwy biegaczy).

Co zaś do dżdżownic, to uważa się je dziś za bezsprzecznie pożyteczne ze względu na ich działalność w procesach przemiany materji w glebie. Jednak są obliczenia, że, ponieważ kret rocznie zjada 32 kg. pokarmu, a ilość dżdżownic na 1 ha wynosi 400 kg., które to dżdżownice bez tępienia przez wrogów mogą się rozmnażać do ilości odpowiadającej masie 8.000 kg., to nawet w razie wyłącznego żywienia się dżdżownicami, obecność jeszcze 10 kretów na 1 ha nie spowodowałaby zanikania dżdżownic, powstawałaby natomiast pewna równowaga między rozmnażaniem się tychże, a zjadaniem ich przez krety. W każdym razie badania powyższe udowodniły, że dżdżownice tworzą tylko część pożywienia kreta, a nie całkowite, jak to przypuszczali niektórzy przyrodnicy.

Pożyteczność więc kreta jako czynnika równowagi w biocenozie podziemnej nie ulega najmniejszej wątpliwości.

Z tego względu Państwowa Rada Ochrony Przyrody zażądała prawnej ochrony kreta w Polsce przed nadmiernem tępieniem go.

Przez nieostrożność z ogniem własnemi rękoma pozbawiamy nasze rodziny dachu nad głową, a siebie samych — warsztatów pracy.

FAŁSZERSTWO MONET I PAPIEROWYCH PIENIĘDZY

Mistrzami byli Chińczycy. Cesarz, który rozpowszechniał fałszywe banknoty. Genjalny fałszerz.

Pierwszem państwem, gdzie obok pieniądza metalowego wprowadzono także pieniądze papierowe, były Chiny. Wypuścili je Mongołowie za panowania cesarza Mongku jeszcze w wieku XII, jak o tem wspominają Ruysbrock i Marco Polo. Z czasem pieniądz ten ze względu na wygodę w użyciu był chętniej widziany niż metalowy. Wówczas już banknoty, które z powodu zniszczenia, stały się niezdatne do użycia, można było wymieniać w kasach rządowych na inną monetę ze stratą trzy od sta, którą później zredukowano do dwu procent.

Oczywiście nie brakło u Chińczyków od samego początku zręcznych fałszerzy pieniędzy czy to papierowych czy metalowych tak, że musiano wydać dekret, który groził karą śmierci przez uduszenie samemu fałszerzowi, a zesłaniem na wygnanie, w myśl teorji odpowiedzialności, wszystkich jego krewnych, oraz wszystkich, mieszkających w sąsiedztwie domu winowajcy.

Fałszowanie monet metalowych nastręcza napewno większe trudności i wymaga większych kosztów niż podrabianie pieniędzy papierowych, a stąd zrozumiałą jest rzeczą, że całą swoją zręczność i wysiłek skierowywują fałszerze pieniędzy przedewszystkiem ku podrabianiu not papierowych.

Chińczycy, którzy zawsze słynęli ze zręczności i cierpliwości, znali od najdawniejszych czasów sposób wydobywania drogiego metalu (a więc np. złota) z wnętrza monet, zrobionych z tegoż metalu. Robili oni to w ten sposób, że przepiłowywali przy pomocy cieniutkiej piłeczki zręcznie taką monetę na dwie płaskie części, wypróżniali jej wnętrze, które następnie napełniali inną jakąś masą o ciężarze takim samym jak wydobyty metal, i tak spreparowane połowy łączyli napowrót w jedną monetę.

Sławny fałszerz francuski, o którym wspomina Paweł Eudel, fabrykował na wielką skalę bilety bankowe stufrankowe w następujący sposób: Mając przed sobą paczkę banknotów, liczącą sto sztuk, obcinał on z pierwszego banknotu z lewego brzegu cieniutki pasek, który odkładał na bok. Następnie obcinał z drugiego zkolei banknotu również ze strony lewej pasek, ale o szerokości dwa razy większej niż poprzednio, a na jego miejsce doklejał paseczek odcięty z pierwszego banknotu. Z trzeciej zkolei sztuki banknotu obcinał teraz pasek trzy razy szerszy, niż pierwszy, a w to miejsce doklejał zręcznie pasek odcięty z drugiego banknotu itd. aż do ostatniego banknotu. W rezultacie otrzymywał zamiast stu banknotów, sto i jeden takich sztuk, choć każda z nich miała już długość mniejszą o jedną setną poprzedniej.

Fałszerstwo odkryto, winowajcę ukarano, a dla zapobieżenia na przyszłość podobnym próbom fałszerstwa wydano dekret, mocą którego tylko banknoty sklejone z dwu dokładnych połówek nie traciły swej ważności; inaczej klejone stawały się bezwartościowemi.

Od roku 1867 i potem wypuszczał Bank francuski bony po 100 franków drukowane w dwu kolorach. Natychmiast znalazły się zręcznie wykonane falsyfikaty tychże. Jeden z nich okazano cesarzowej Eugenji. „Zrobię sobie żart, — rzekła ona — i włożę ten banknot do kasy podręcznej Ludwika" (t. j. cesarza). I rzeczywiście uczyniła, jak rzekła.

Właśnie w tym dniu zgłosił się u cesarza jeden z owych biedaków, którzy byli towarzyszami tego władcy w czasach jego wygnania i nędzy. Napoleon III zwykł był obdarzać ich w czasie tych wizyt pieniędzmi. I tym razem otworzył kasę, zabrał pierwszy z brzegu banknot stufrankowy i wręczył go dawnemu przyjacielowi. Ten uradowany, udał się bezzwłocznie do najbliższego sklepu, aby zmienić banknot. Wprawne oko kupca rozpoznało natychmiast, że banknot jest fałszywy; kazał on też bezzwłocznie poczciwca aresztować. „Czyś pan oszalał, oburza się ten ostatni, jakżesz bilet ten może być fałszywym, kiedy otrzymałem go od samego cesarza".

Wiele trudu trzeba było, aby dać wiarę słowom, a potem dojść do wyjaśnienia, jakim sposobem Jego Cesarska Mość rozpowszechniał fałszywe banknoty. Przygoda ta wprawiła Napoleona III w największą furję i spowodowała, że wycofano te bilety z obiegu, a w miejsce ich poczęto wybijać banknoty kolorowe już o całe niebo trudniejsze do zreprodukowania.

Gdy w r. 1871 spłacili Francuzi Niemcom pięć miljardów kontrybucji wojennej, wykryto między dostarczonemi Niemcom banknotami bon na 100 franków, w którym z trudnością rozpoznano falsyfikat, tak był świetnie imitowany. Ale nie dość na tem. Bon ten miał przy brzegach rysunki i napisy obelżywe dla Niemców, a w środku napis „Śmierć Bismarckowi!" Bon ten odebrał ze skarbca osobiście sam „żelazny kanclerz" i zatrzymał go sobie jako jeden z najbardziej osobliwych egzemplarzy z jego sławnego zbioru monet i innych osobliwości.

Kilka lat temu podał do wiadomości Bank angielski, że ukazały się w obiegu falsyfikaty not po tysiąc i po sto funtów szterlingów. Wiadomość ta wywołała ogólne zdziwienie z tego powodu, że noty te były wytłaczane na specjalnym cieniutkim papierze i posiadały znaki niezmiernie subtelnie wykonane. Kierownicy Banku angielskiego, którzy sami poprzednio uznali, że banknoty ich są „nie do naśladowania", nie mogli wyjść z podziwu z powodu niezwykle łudzącego podobieństwa falsyfikatów do not oryginalnych. Pierwszą myślą było, że ktoś przyszedł w posiadanie oryginalnych klisz, ale obecność matryc dowodziła, że nie tu należy szukać wyjaśnienia sprawy.

Wypuszczono całą sforę detektywów celem odkrycia winowajcy; chodziło przecież o położenie kresu rujnowania kredytu i obronę powagi Banku angielskiego. I znaleziono go. Był nim młodzieniec brazylijczyk, nazwiskiem Silva, który oświadczył, że potrafi naśladować każdy banknot, jakiby mu tylko przedstawiono, angielski czy inny. Okazało się, że był on naprawdę genjuszem w swoim rodzaju, a próby z nim przeprowadzone wprawiły w podziw najskrupulatniejszych dyrektorów wymienionego Banku. Zrozumieli oni też, że w tym wypadku należy z Sylvią wejść poprostu w kompromis.

— Jeżeli mnie oddacie pod sąd, rzekł brazylijczyk, to mogę być skazanay co najwyżej na siedem lat więzienia, a za to po odbyciu kary zaleję Anglję falsyfikatami i wstrząsnę kredytem Banku angielskiego.

— Przyznajemy panu słuszność, rzekł dyrektor, nie uczynimy na pana doniesienia, ale wzamian musi nam pan dać słowo honoru, że nie będzie pan fałszował naszych banknotów.

— Fałszerz nie ma słowa honoru, a zresztą... jest to moje rzemiosło, odrzekł z niezmąconym spokojem Silvia.

— Damy panu tysiąc funtów szterlingów.

Silvia uśmiechnął się:

— Mogę wam ich ofiarować 100 tysięcy... mej fabrykacji.

— Zatem czego pan żąda?

— Proszę o posadę pewną i dobrze płatną, taką, abym żyjąc dostatnio i uczciwie mógł uchodzić za gentlemana. Silvę zamianowano urzędnikiem Banku angielskiego. Stał się on naprawdę uczciwym człowiekiem.

A teraz jeszcze jedną historję przytoczymy z ostatnich tygodni o fałszerzach pieniędzy z Kolumbji w Ameryce środkowej. Aresztowano kilku z nich i osadzono w więzieniu w Santiago. Rząd odetchnął. Nie będzie więcej fałszywych pieniędzy w obiegu. Radość ta była jednak przedwczesna, bo oto banknoty nielegalne poczęły znowuż krążyć w kraju. Policja rozpoczęła na nowo poszukiwania usilne i skrupulatne i odkryła rzecz nadspodziewaną: fałszerze pracowali w więzieniu.

Istnieje prawo w niektórych Stanach w Ameryce, nakazujące zająć więźniów w czasie odbywania kary, pracą „o ile możności" w rzemiośle, jakiemu oddawali się na wolności. Więźniowie, o których mówimy umieli wykorzystać tę okoliczność dla zdobycia sobie odpowiednich przyrządów i materjału i „o ile możności" pracowali spokojnie, bezpiecznie, bez trosk i przykrości, mając zapewnione przez państwo: mieszkanie, pożywienie, światło i czystą pościel... nad fabrykacją fałszywych banknotów państwowych.

Ilość umysłowo-chorych w Stanach-Zjednoczonych

Według danych statystycznych komisji złożonej ze specjalistów lekarzy, a pracującej pod naczelnem kierownictwem znanego psychiatry dr. Wiliams'a, Stany Zjednoczone liczą obecnie 300 tys. chorych umysłowo. Utrzymanie tych nieszczęśliwych pochłania rocznie nieprawdopodobną sumę 300 miljonów dolarów.

„Stoimy wobec straszliwej tragedji", podaje w swem sprawozdaniu dr. Wiliams „75 tys. ludzi musi wędrować corocznie do szpitali dla umysłowo - chorych. W ciągu dziesięciu lat liczba tych nieszczęśliwych przekroczy sumę 750 tys. Już teraz znajduje się 300 tys. umysłowo - chorych w 526 zakładach, nie licząc tak zwanych nieszkodliwych warjatów i idjotów, pozostających pod opieką krewnych. Największy, bo 132 na 100 tys., przypada na emigrantów, podczas gdy „rodowici Amerykanie" tworzą 56,8 proc. ogólnej liczby chorych. Czynniki rządowe winny więc jeszcze więcej ograniczyć quantum przyjeżdżających do St. Zjednoczonych. Zaznaczyć wkońcu muszę, dodaje dr. Wiliams, że duży procent tych chorych stanowią kawalerzy".

Ten wstrząsający rezultat dziesięcioletniej pracy statystycznej nie pozostał bez echa w St. Zjednoczonych. Niejaki Black, członek kongresu, występujący w imieniu stanu nowojorskiego, zgłosił projekt ustawy, któraby nakazała wzmożenie opieki nad umysłowo - chorymi. Zakłady dotychczasowe mają być ponadto rozszerzone i wyposażone w najnowsze środki lecznicze.

BRAK ZMYSŁU OSZCZĘDNOŚCI U LUDZI GENJALNYCH

Lekkomyślność działaczy państwowych, artystów i uczonych

Ludzie genjalni bardzo łatwo wpadają w długi, ponieważ zwykle są mało ostrożni i nie zwracają uwagi na ścisłe i niezmienne zasady arytmetyki. Wybitnym tego twierdzenia przykładem jest m. in. Bacon, który już jako młodzieniec zadłużony był po uszy, a w wieku dojrzałym wskutek nadmiernej stopy życiowej zaczął brać łapówki, zrujnował się doszczętnie, stracił dobrą sławę i dostał się wreszcie przed kratki sądowe.

Pitt, stojący na czele finansów angielskich w najbardziej krytycznym dla państwa czasie, zadłużony był w niemożliwy poprostu sposób. Lord Corrington, były bankier, który na prośby Pitta zajął się skontrolowaniem jego wydatków, stwierdził, iż według rachunków rzeźnika, minister pobierał tygodniowo 100 centnarów polędwicy, a pensje służby, światło, opał i inne wydatki domowe pochłaniały rocznie olbrzymią sumę 3.200 f. szt. (około 145 tysięcy zł.). Długi Pitta były tak znaczne, że mimo rocznego dochodu, wynoszącego do 10 tysięcy funtów szterlingów, po śmierci jego parlament uchwalił 40 tysięcy funtów szt. na zapłacenie wierzycieli. Macaulay słusznie więc powiedział, że zasługi i reputacja Pitta byłyby o wiele większe, gdyby z bezinteresownością Peryklesa i de Witta łączył on rozumne umiarkowanie w życiu prywatnem.

Jednakże nietylko Pitt grzeszył w tym kierunku. Fox, jeden z najwybitniejszych angielskich mężów stanu, miał więcej długów, niż włosów na głowie, a jego zasady finansowe opierały się na twierdzeniu, że człowiekowi nigdy nie zabraknie pieniędzy, skoro tylko zgodzi się płacić takie procenty, jakich żądają wierzyciele. Pokój, w którym pożyczał on zwykle pieniądze od żydowskich lichwiarzy, nazwał „swym pałacem jerozolimskim".

Główną jego wadą było zamiłowanie do gry w karty, a Gibbon twierdzi, że Fox pewnego razu przesiedział przy stoliku karcianym 24 godziny i przegrał w tym czasie 11 tysięcy funtów (około 500 tysięcy zł.). Selwin, robiąc aluzję do częstych przegranych Foxa, nazwał go Charles le Martyr (Karolem męczennikiem).

Irlandzki literat i słynny mówca Sheridan mimo otrzymywanych ze wszystkich stron olbrzymich sum pieniężnych, nigdy nie spłacał swych wierzycieli i nigdy nie wiedział, gdzie podziewają się jego dochody. Był on zadłużony nawet u mleczarza, sklepikarza, piekarza i rzeźnika. Czasami Sheridan czekał po parę godzin, zanim służba jego wyprosiła u sąsiadów trochę mięsa, masła, jaj i kawy. Pewnego razu, gdy Sheridan był podskarbim floty królewskiej, rzeźnik przyniósł mu ćwiartkę baraniny. Kucharka włożyła mięso do garnka postawiła na ogniu i poszła do swego pana po pieniądze. Gdy jednak długo nie wracała, rzeźnik najspokojniej zdjął pokrywę, wyjął mięso i opuścił z niem mieszkanie podskarbiego.

Mimo tej nędzy życiowej, Sheridan, zaproszony przez przyjaciół na wieś, udawał się w gościnę w karecie, zaprzężonej w czwórkę koni. Za nim jechał syn jego Tomasz w drugiej podobnej karecie.

Koniec jego życia był bardzo smutny. Został on porzucony przez wszystkich przyjaciół, domu jego pilnowali egzekutorzy sądowi, a do więzienia nie dostał się tylko wskutek orzeczenia lekarzy, którzy oświadczyli, że cios ten wpłynąłby na przyspieszenie jego śmierci.

Lamartine w ciągu swego życia stracił olbrzymi majątek i na starość prawie że żebrał z kapeluszem w ręku. Mówią, iż zaciągnął on do 3 miljonów fr. długu, a mimo to nie zmienił trybu swego życia. Jeden z jego wielbicieli, który ograniczył się w wydatkach aż do ostatecznych granic, aby wziąć udział w subskrypcji, mającej na celu wykupienie nieruchomości Lamartina z rąk wierzycieli, przyszedł pewnego razu do rybaka w celu kupienia sobie na obiad żywego turbota. Ponieważ cena wydawała się mu zbyt wysoka, zaczął się targować. W tej samej chwili przechodził tamtędy jakiś bardzo elegancki pan. Zobaczywszy rybę, zatrzymał się na chwilę i, wcale nie pytając o cenę, kazał ją odnieść do swego mieszkania. Był to, jak się okazało, Lamartine.

Amerykański mąż stanu Webster narzekał bezustannie na brak pieniędzy. Jeśli wierzyć T. Parkerowi, to Webster, podobnie jak i Bacon, brał łapówki. „Zaciągał on długi i wcale ich nie spłacał, pożyczał pieniądze i nie poczuwał się do obowiązku ich oddania; cudze kapitały przylepiały się często do jego palców... Jako senator Stanów Zjednoczonych pobierał on pensję od fabrykantów bostońskich. Ostatnie jego przemówienia pachną łapówkami".

Monroe i Jefferson stale nie mieli pieniędzy i często robili długi, chociaż obaj byli uczciwymi ludźmi.

Podobne stosunki znajdujemy wśród uczonych i artystów.

Van Dyck wskutek bardzo wystawnego trybu życia popadł w znaczne długi. Pragnąc wydobyć się z nich, zaczął studjować alchemję, gdyż miał nadzieję, że wykryje kamień filozoficzny. Pod koniec życia udało mu się jednak doprowadzić interesy do porządku i zabezpieczyć egzystencję swej żony.

Rembrandt popadł znów w długi wskutek namiętnego kolekcjonowania obrazów, broni i różnych objets de vertu. Skończyło się na tem, że ogłoszono go bankrutem, a pozostały po nim majątek przez lat trzynaście pozostawał pod opieką rządu.

PO CZEM MOŻNA POZNAĆ CHARAKTER CZŁOWIEKA

Pewien amator statystyki przeprowadził mozolne badania, na temat kształtu uszów u ludzi wybitnych. Oto jego wnioski:

Ludzie wybitni, filozofowie, poeci — mają zazwyczaj kształtne uszy. Napoleon miał uszy zupełnie normalne, ale charakterystyczną ich cechą było to, że nigdy się nie czerwieniły. Blade uszy są cechą charakterów zimnych i despotycznych. Łatwo czerwieniejące się uszy zdradzają człowieka uczuciowego i wrażliwego. Ludzie subtelni i rozumni mają delikatny i niewielki obrębek ucha, ale kanciaste uszy o brzegach nierównych, miewają osobnicy kłótliwi, lub okrutni. Ludzie muzykalni posiadają uszy szerokie i odstające.

Zasadniczo jednak duże i grube ucho jest dowodem przewagi instynktów zwierzęcych — jeśli jest przytem odstające, to można podejrzewać jego właściciela o skłonności zbrodnicze.

OGŁOSZENIE.

Magistrat m. Łodzi, Wydział Przedsiębiorstw Miejskich, podaje do wiadomości P. P. Właścicieli dorożek samochodowych, że stosownie do § 11 Przepisów o eksploatacji dorożek samochodowych w m. Łodzi, każda dorożka z dniem 1 września 1928 roku obowiązana jest posiadać na widocznem miejscu umieszczoną

książkę zażaleń

która powinna być przedstawiona pasażerom na każde ich żądanie, a Magistratowi raz miesięcznie t. j. w pierwszym tygodniu każdego miesiąca.

Niezastosowanie się do powyższego pociągnie za sobą skutki przewidziane w § 23 wyżej wymienionych przepisów.

Magistrat m. Łodzi

Wiceprezydent

(—) St. Rapalski.

907

Do akt Nr. C. 202 1928 r.

Ogłoszenie.

Komornik przy Sądzie Okręgowym w Łodzi, Adam Darmas, zamieszkały w Strykowie, przy ul. Wolskiej № 19, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że dnia 7 września 1928 r, od godz. 10-ej rano we wsi Sadówka, gm. Bratoszewice, pow. Brzezińskiego, odbędzie się sprzedaż przez publiczną licytację ruchomego majątku należącego do Jana Świderskiego, a mianowicie: żywego i martwego inwentarza, ocenionego na sumę zł. 810.

Stryków, dn. 24-go sierpnia 1928 r.

KOMORNIK
Adam Darmas.

Do akt. Nr. C 193 1928 r.

Ogłoszenie.

Komornik przy Sądzie Okręgowym w Łodzi Adam Darmas, zamieszkały w Strykowie, przy ul. Wolskiej № 19, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że dn. 4 września 1923 roku od godz. 10-ej rano w Smolicy gm. Bratoszewice, powiatu Brzezińskiego, odbędzie się sprzedaż przez publiczną licytację ruchomego majątku należącego do Mojżesza Fajna, a mianowicie: 12,000 cegły palonej, ocenionej na zł. 540.

Stryków, dnia 22 sierpnia 1928 r.

KOMORNIK
Adam Darmas.

Obwieszczenie.

Komornik przy Sądzie Okręgowym w Łodzi, K. Suzin, zamieszkały przy ulicy Szkolnej № 14, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że dnia 4-go września 1928 roku. od godz. 10-ej rano, w Łodzi, przy ul. Leszno № 3, odbędzie się sprzedaż przez publiczną licytację ruchomości: salfaktora (samoprządnicy) należących do Rudolfa Lipińskiego, oszacowanych na 1500 zł.

Łódź, dn. 27 sierpnia 1928 r.

KOMORNIK
w z. Dulkowski.

CENY PRENUMERATY:

W Łodzi z niedzielnym dodatkiem ilustrowanym miesięcznie	zł. 3.20
Zamiejscowa	„ 3.60
Zagranica	„ 6.30
Odnoszenie do domu	„ 0.40

Prenumeratę można przerwać tylko 1-go i 15-go każdego miesiąca.

Konto czekowe w P. K. O. Nr. 65.210

CENY OGŁOSZEŃ MIEJSCOWYCH:

Na I-ej stronie	50	groszy za wiersz milimetr.	1 łam.	(strona 4 łamy)
W tekście	40	„ „ „	1 „	„ 4 „
Nadesłane	30	„ „ „	1 „	„ 4 „
Za tekstem	30	„ „ „	1 „	„ 4 „
Nekrologi	30	„ „ „	1 „	„ 4 „
Komunikaty	30	„ „ „	1 „	„ 4 „
Zwyczajne	8	„ „ „	1 „	„ 10 łamów

Drobne 10 gr., poszukiwanie pracy 5 gr. za wyraz. Najmniejsze ogłosz. 50 gr. Ogłoszenia nadesłane po godz. 7 wiecz. o 30% drożej. Ogłoszenia w czerwonym kolorze 30 proc. drożej.

Ogłoszenia firm zamiejscowych, chociażby posiadających filj w Łodzi, z centrale gdzieindziej, o 50% drożej od cen miejscowych. Firmy zagraniczne o 100% drożej.

Każda nowa podwyżka obowiązuje wszystkie już przyjęte ogłoszenia do zmiany cen bez uprzedniego zawiadomienia.

Za terminowy druk ogłoszeń, komunikatów i ofiar administracja nie odpowiada.

Artykuły, nadesłane bez oznaczenia honorarjum, uważane są za bezpłatne.

Rękopisów zarówno użytych jak i odrzuconych redakcja nie zwraca.

Redaktor naczelny: Stanisław Paciorkowski. Wydawca: Towarzystwo Rzemieślnicze „Resursa" w Łodzi. Redaktor odpowiedzialny: Michał Walter.

Drukarnia Państwowa w Łodzi, Piotrkowska Nr. 85.